WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 14

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ 15 ŚRODA
Sw. Pawła
Wschód słońca 7 m. 38
Zachód „ 15 „ 52

Budżet Min. Ref. Rolnych

ATAKI NA ZWYŻKĘ CEN ZIEMI. — NOWY RODZAJ PRODUKCJI W PRZYSZŁOŚCI.

Referent pos. Maksymiljan **Malinowski** (Wyzw.). krytykował obniżenie wydatków w obu resortach dotyczących rolnictwa i omawiał spekulację na zwyżkę cen ziemi, do czego przyczynił się także Bank Rolny.

Mówca omawia dalej sprawę przewłaszczeń (która postępuje obecnie w tempie szybszem), mówi o skargach na jakość prac przy scalaniu gruntów i podnosi konieczność scentralizowania prac meljoracyjnych, któremi obecnie zajmują się aż trzy ministerstwa. W akcji likwidacji służebności stosuje się zasadę „byle prędzej, byle więcej".

Minister Reform Rolnych p. Staniewicz, uznając życzliwość referenta, mimo krytycznego tonu jego referatu, zwraca uwagę, że rok ostatni, który przeszedł w atmosferze kryzysu gospodarczego i politycznego, nie sprzyjał pracy tak delikatnej jak reforma rolna. Społeczeństwo nie docenia tego, jak dalece od jego ustosunkowania się do wykonawców tego działa zależy ich dobra praca; lekkomyślne zarzuty powodują ucieczkę ze stanowisk... Minister Skarbu ograniczył wydatki tego resortu w obecnym okresie, potrzebował bowiem pieniędzy na dodatki dla urzędników, teraz już jednak zwolnił 4 milj. zł. Wobec kryzysu, jaki przeżywany, Min. Skarbu woli pewne wydatki odłożyć na koniec roku budżetowego, niż naruszyć równowagę budżetową.

Pos. Dąbski (Str. Chł.) podkreśla, że budżet Min. Reform Rolnych jest śmiesznie mały i powinien być kilkakrotnie większy. Kryzys obecny, który zmusza większą własność do podaży ziemi, powinien być trwały. Rola większej własności, jeśli nie pójdzie ona w kierunku jaknajwiększej specjalności, jest w Polsce przekreślona. A wogóle produkcja zbożowa w Polsce w przyszłości iść będzie tylko na zaspokojenie rynku wewnętrznego i ludność korzystająca z parcelacji musi być już zgóry nastawiona na nowy rodzaj produkcji. Omawiając stosunki na Śląsku i na Pomorzu, mówca podkreśla, że nie chodzi tu o likwidowanie własności niemieckiej, ale większej własności wogóle. Patrząc na Pomorze i Gdynię, musi się z trwogą myśleć o tendencjach naszych sąsiadów. Gdynia musi mieć należytą nasadę, a tą może być tylko ludność. Gdzie jak gdzie, ale na Pomorzu wiel kie obszary nie mogą być utrzymane. Inaczej lokowanie tam olbrzymich pieniędzy byłoby lekkomyślnością.

Pos. Łucki (Kl. Ukr.) podnosi przeludnienie ludności na terenie zamieszkałym przez ludność ukraińską i podnosi ze strony tej ludności szereg skarg pod adresem Ministerstwa.

Na tem przerwano posiedzenie do popołudnia.

Ataki na zwyżkę cen ziemi były do pewnego stopnia słuszne. Główną przyczyną było nazbyt wzmożone tempo emisyjne Banku Rolnego, skutkiem czego wzrósł popyt na ziemię. Rok 1929, wprowadzając trudności emisyjne, sam tę rzecz uporządkował, bezemnie — oświadcza p. minister. Zbyt niska jednak cena oficjalna byłaby iluzoryczna, gdyż obok niej istniałaby druga cena prywatna. Panowie mają tę zasługę, że mi niemało sadła za skórę zalali... (Pos. **Dąbski**: I będziemy...). Nie można jednak brać za podstawę cen z r. 1926, który był **rokiem** anormalnej depresji

Dalej omawia p. Minister sprawę wyłączeń i akcję scaleniową, odpierając zarzut, jakoby popierał etatyzm i wskazując, że chodzi tu nietyle o słuszność prawną, co o słuszność życiową, a wedle tej ostatniej lepiej, żeby cierpiała jednostka, niż setki innych jednostek. Są oczywiście i błędy, np. w Małopolsce, gdzie urzędnicy uważają za święte wszystko, co robią. Co do meljoracji — oświadcza dalej — taką już mam naturę, że jeżeli nikt nic nie robi, to ja robić zaczynam i... biorę cięgi. Bez meljoracji zaś niema porządnego zlikwidowania poprzednich stosunków.

SEJMOWA KOMISJA BUDŻETOWA

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Pos. Rozmarin (Koło Żyd.) stwierdza, że u nas w zakresie rolnictwa ciągle się eksperymentuje. Cukrownictwo powinno dążyć do tego, by stać się podstawą produkcji buraczanej, a tymczasem tylko bezkarnie ją wyzyskuje. Syndykat eksportowy trzody chlewnej zabił wieś i tylko napchał kieszenie pośredników kosztem producenta i konsumenta. Monopol spirytusowy niszczy drobne gorzelnictwo, eksperymenty w dziale lasów państwowych doprowadziły już do ruiny setki tartaków na Podkarpaciu. Ankieta urządzona przez lwowską Izbę przemysłowo - handlową jednogłośnie potępiła taką politykę eksperymentatowania kosztem zabijania egzystencyj gospodarczych. Handel zbożowy zabito, zabito również młyny wysokim podatkiem. Polska nie może być oazą obchodzącą się bez kupca. (Pos. Diamand: Ale za to Oaza może być w Polsce symbolem). Jest eksperymentalizm na całej linji, ale niema programu. (Pos. Sanojca: Bez eksperymentów niema nowych dróg).

Pos. Przedpelski (B. B.) polemizuje z p. Rozmarinem. Dziś niema kupców zbożem, a są tylko pośrednicy dlatego, że ceny są nierówne i nikt nie chce zboża trzymać narażając się na ryzyko. Lasy państwowe mają zasługę uszlachetnienia wywozu. Zalamanie się prywatnego przemysłu drzewnego jest wynikiem ogólnego kryzysu, a po części i tego, że lasy państwowe słusznie starają się wyeliminować t. zw. koncesjonarjuszy. Zagadnienie cen zboża i wałk z kryzysem zbożowym staje się centralnem zagadnieniem naszego państwa. Kryzys ten zaczyna już powodować pewne objawy kryzysu cen mięsa, a jeśli ten kryzys nastąpi, położenie stanie się rozpaczliwe. Cła na tłuszcze i pszenicę są za niskie. W instytucjach takich jak syndykat eksporterów trzody chlewnej zawsze łatwo o nadużycia, ale to element kupiecki je popełnia. (Pos. Rozmarin: A teraz kto tam ma przewagę?) Teraz już poważny udział mają producenci. (Pos. Rozmarin: A mimo to handluje się certyfikami, mogę Panu wskazać firmy). Mówca wypowiada się za zcentralizowaniem eksportu zboża. Od traktatu handlowego z Niemcami nie spodziewa się rozwiązania kryzysu rolniczego, ponieważ jest on zjawiskiem ogólno-światowem.

Pos. Kwapiński (P.P.S.) za główną przyczynę kryzysu uważa brak gotówki, z tego powodu czy ceny rosną czy spadają, zawsze nie umiemy dać sobie rady.

Przemawiali następnie pp. Dębski (P.S.L.—Piast), Maks. Malinowski (Wyzw.) i kilku innych. Posiedzenie i tym razem zakończyło się po północy.

NIETYKALNOŚĆ POSELSKA

Pod przewodnictwem pos. Liebermana odbyła wczoraj sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności posiedzenie, na którem wzięta pod obrady wniosek Frakcji Komunistycznej o zwolnienie z więzienia p. Arona Szpicberga, który po złożeniu mandatu przez komunistycznego pos. Bitnera wszedł na jego miejsce. P. Szpicberg odsiaduje obecnie karę trzyletniego więzienia, skazany za przynależność do partji komunistycznej.

Referował sprawę p. Podoski (B. B.). Na jego wniosek komisja jednogłośnie uchwaliła odroczyć decyzję aż do zbadania kwestji ważności mandatu, gdyż Szpicberg z powodu skazania utracił prawo wybieralności, a termin do zakwestjonowania mandatu przez Sejm jeszcze nie upłynął.

Następnie komisja uchwaliła na wniosek tegoż p. Podoskiego odmówić wydania sądowi pos. Dzieduszyckiego (B. B.), oskarżonego o zniesławienie. Natomiast większością głosów uchwalono wydać sądowi pos. Plutę (Str. Chł.), oskarżonego o takież samo przestępstwo.

Wkońcu przewodniczący zreferował sprawę stosowania regulaminu sejmowego w sprawie kar dyscyplinarnych także i w komisjach. Załatwienie sprawy odłożono do następnego posiedzenia, na które będzie zaproszony Marszałek Sejmu.

Mam przed sobą dwa numery popołudniowych gazet warszawskich, mniejsza, zresztą, których... Rozmyślam, dokąd pójść wieczorem do kina. Rzucam więc okiem na ogłoszenia przybytków „milczącej muzy"...

„Rozkosz Zemsty"... „Kult Ciała" (przepiękna symfonja zmysłów i miłości)... „Szampańskie życie"... „Ulica potępionych dusz"... „Upadły anioł"... „Przedślubny grzech" (...pełen pikanterji i dyskretnych tajemnic...) „Płodność" (Zola na ekranie... Wzruszający do głębi dramat erotyczny)... „Szlakiem Hańby"...

Na miłość Boga! Czyż nie wstyd? Czy nie obrzydzenie musi ogarnąć? Czy to nie jest najjaskrawszy i najniegodziwszy ekshibicjonizm?

Dokądże pójść, aby nie oddychać zgeszczoną atmosferą zuchwałego erotyzmu?

O SYTUACJI LITWINÓW W POLSCE

Wywiad z prezesem litewskiego komitetu w Wilnie — p. Staszysem.

Kowno, 14 stycznia. — Współpracownik „Dnia Kowieńskiego" uzyskał i opublikował wywiad u bawiącego w Kownie prezesa wileńskiego tymczasowego komitetu litewskiego, p. Staszysa. O ruchu społecznym wśród Litwinów wileńskich i o stosunkach między wileńskimi Litwinami a Białorusinami opowiada p. Staszys bardzo obszernie, uznając stosunki te za bardzo dobre, jak również stosunki Litwinów z innemi mniejszościami narodowemi.

P. Staszys wyjaśnia, że ze współżycia kulturalnego między mniejszościami narodowemi wyłoniło się utworzenie w r. b. **specjalnego komitetu porozumiewawczego** już dla spraw politycznych.

Stosunek Litwinów wileńskich do sejmu polskiego określa p Staszys jako **negatywny**, gdyż — według słów jego — ludność litewska w wyborach do Sejmu udziału nie brała.

To ostatnie oświadczenie p. Staszysa wymaga krótkiego uzupełnienia. Litwini wileńscy brali udział w wyborach samorządowych, odbytych przed wyborami do Sejmu i zdołali skupić zaledwie 2 proc. oddanych głosów, nie zyskując **ani jednego mandatu**. W tym stanie rzeczy — oczywiście — występowanie samodzielne do wyborów było beznadziejne. Przywódcy wyborczego bloku mniejszości narodowych, nie widząc w Litwinach wileńskich żadnej siły realnej, nie umieścili kandydatów ich na listach wyborczych.

Słuszna polityka

Stopa procentowa banku.

Mimo zapowiadanej dalszej zniżki stopy dyskontowej przez Bank Polski banki prywatne nie chcą zmienić swej dotychczasowej polityki kredytowej i zdecydowały utrzymać narazie w dalszym ciągu stopę dyskontową 13-procentową. Bankowość prywatna motywuje konieczność pozostania przy dawnej stopie zmniejszeniem się wkładów.

Dzień polityczny

POWRÓT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Prezydent Rzpltej powraca z polowania reprezentacyjnego w Puszczy Białowieskiej w dniu 15 b. m. rano.

KOMITET FINANSOWY

W dniu 14 b. m. o godz. 5 po poł. obradował w prezydjum rady ministrów komitet finansowy, zwołany przez p. premjera Bartla.

W skład komitetu wchodzą: prezes rady ministrów prof. Bartel, jako przewodniczący, minister skarbu, p. Matuszewski, prezes Banku Polskiego, p. Wróblewski, prezes Banku Gosp. Kraj., generał Górecki, prezes Państw. Banku Rolnego, p. Seweryn Ludkiewicz oraz prezes P. K. O., p. Henryk Gruber.

PRACE NAD BUDŻETEM

Prace nad budżetem w komisji budżetowej zakończone zostaną w przewidywanym normalnie terminie w bieżącym miesiącu, tak, że w początkach lutego rozpoczną się prace nad budżetem na plenum Sejmu. Uchwalenie budżetu Państwa mimo zwłoki w tegorocznej sesji nastąpi w konstytucyjnie przewidzianym terminie.

POSEŁ OWSIEJENKO

Dowiadujemy się, że nowomianowany poseł Z. S. S. R. w Warszawie, p. Antonow - Owsiejenko, dopiero w bieżącym tygodniu opuści Kowno, gdzie zajmował stanowisko przedstawiciela dyplomatycznego Sowietów przy rządzie Litwy. Z Kowna p. Antonow - Owsiejenko uda się do Moskwy, gdzie pozostanie około dwóch tygodni.

Wobec tego objęcie placówki warszawskiej przez nowego posła sowieckiego nastąpi dopiero w końcu stycznia r. b.

NIEDYSPOZYCJA MIN. PRYSTORA

Z powodu niedyspozycji Ministra Pracy i Opieki Społecznej pułkownik Prystor zawiesił w dniu 14 b. m. przyjmowanie interesantów i delegacyj.

PRZYJAZD Z INDYJ

Do Warszawy przyjechał wysoki urzędnik wicekrólestwa Indyj, major J. Wood Wegav, będący dyrektorem państwowej służby zdrowia w Indjach. Celem wizyty majora Wegava jest zapoznanie się z polskiem szpitalnictwem i instytucjami opieki społecznej.

SENAT

Na posiedzeniu Senatu zwołanem na czwartek 16 b. m. o godz. 11-ej rano znajdują się na porządku dziennym: wniosek sen. Erdmana (PSL Piast) i tow. o wyrażenie votum nieufności p. Marszałkowi Senatu, następnie zaś 3 ustawy uchwalone przez Sejm, (Konwencja w sprawie niewolnictwa, mieszkania dla zwolnionych robotników rolnych oraz zmiana dekretu o administracji).

Praktyczne zastosowanie

uchwał Kongresu w Lahore.

Londyn, 14 stycznia (tel.).—Donoszą tu z Kalkuty, że kilka wsi, stosując się do wezwania kongresu narodowego w Lahore, **odmówiło** płacenia podatków.

Pierwszą z nich była wieś Bandbila, której mieszkańcy jak jeden mąż wstrzymali się od płacenia bieżących należytości skarbowych. Głównym przywódcą tego ruchu był przełożony tej wsi, Bijoy Chandra Roy. Władze angielskie aresztowały go, a cały majątek doń należący skonfiskowały. Także skonfiskowano majątki naczelników kilku sąsiednich wsi za podobne wystąpienia.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

O FUNDUSZ KULTURY NARODOWEJ

W WALCE O POZIOM POLSKIEJ KULTURY DUCHOWEJ.

Być może, iż uszła uwagi szerszego ogółu czytelniczego sprawa, poruszona w Sejmowej Komisji Budżetowej przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów, mianowicie sprawa Funduszu Kultury Narodowej. Jest to kwestja specjalnej dotacji skarbowej na cele pomocy państwowej dla instytucyj naukowych, badawczych, wydawniczych, dla sztuki polskiej, literatury, na cele propagandy kultury umysłowej polskiej zagranicą i t. d.

W różnych działach budżetu państwowego są pozycje na zbliżone cele, w szczególności zaś tym celom służy budżet oświaty, a zwłaszcza Departamentu Sztuki. Są to jednak pozycje niewystarczające. W budżecie 1928-29 została przeto wstawiona kwota pięciu miljonów złotych, która w ramach budżetu Prezydjum Rady Ministrów utworzyła ów Fundusz Kultury Narodowej. Protekcję nad gospodarką tym funduszem sprawuje Prezydent Rzeczypospolitej, a plan działania ustala specjalny Komitet Ministrów.

Dotychczasowa działalność funduszu, mimo oczywistej szczupłości kredytów, była bardzo owocna. Obecnie fundusz został wyczerpany i powstaje kwestja, czy przy oszczędnościach budżetowych będzie mógł być regenerowany.

Sprawa ma charakter zasadniczy, dla problemów kultury narodowej niezwykle doniosły. — Ogólne warunki atmosfery powojennej powodują, że kulturze duchowej społeczeństwa grozi poważne niebezpieczeństwo dewastacji. W ruchu księgarsko - wydawniczym kryterjum smaku i artyzmu ustępuje przed kryterjum poczytności, wskutek czego dobra, zdrowa, wartościowa książka jest wypierana przez nędzotę i wulgaryzm. Analogicznie rzecz ma się z teatrem, z kinem, nawet z malarstwem i rzeźbą. Z największemi trudnościami walczą instytucje naukowe i historyczne, etnograficzne, filozoficzne i t. p., które nie mają nieraz na opłacenie lokalu, nie mówiąc już o wydawnictwach, które bez subwencji wręcz nie mogą być podejmowane.

Czy państwo, t. zn. naród państwowo zorganizowany, może obojętnie patrzeć na tę heroiczną walkę ducha kultury z zalewem swoistej „demagogji ducha"? Czy nie jest jego obowiązkiem wesprzeć te nieliczne reduty pracy twórczej, które dziś walczą resztkami nieraz sił z naporem barbarji intelektualnej i rozpasania upodobań społecznych? Czyż nie jest to zadaniem zabezpieczania zdrowia moralnego przyszłych pokoleń, jeśli choć częściowo wspomoże się dobrą książkę, uczciwą sztukę teatralną, przyzwoity film, towarzystwo badań naukowych?

Tu wątpliwości być nie powinno! Tu nie wchodzą w grę żadne różnice polityczne, bo cel jest jasny i wyraźny: pomoc dla dźwigania się ducha i intelektu polskiego z dna powojennego upadku. Fundusz Kultury Narodowej, który już zdał piękny egzamin swej użytecznej służby, winien być nietylko zregenerowany, ale i zwiększony oraz utrwalony, jako stała pozycja budżetowa.

Opłaci się to kiedyś bardziej, niż możemy przypuszczać...

NASZ „SYSTEM" PODATKOWY

ŹRÓDŁEM TRAGEDJI I NIEZADOWOLENIA W SPOŁECZEŃSTWIE.

Nadmierne obciążenie podatkami ludności, częstokroć **przekraczające zdolność płatniczą** podatników, jest na porządku dziennym. Dużo się o tem mówiło i pisało, wszakże tolerowanie tego stanu rzeczy na dalszą metę, jest niejednokrotnie źródłem **cichej tragedji.**

Oto ostatnio **„Kurjer poznański"**, z dnia 7 b. m. zamieścił kronikarską notatkę, opisującą tragedję jednego z obywateli tamtejszych, niemogącego podołać ciężarom podatkowym:

— Dnia 4 bm. zrana powiesił się ś. p. Andrzej Hadyński, mistrz rzeźnicki z Margonina. Był to ogólnie ceniony obywatel, liczący lat 45, żonaty i ojciec czworga dzieci.

W ostatnim czasie chodzieski urząd skarbowy domagał się od niego uregulowania zaległości podatkowych, wynoszących blisko 1,500 zł. Urząd ten spowodował zeszłego roku zamknięcie składu rzeźnickiego — jedynego środka życiowego dla tej rodziny — a następnie wyprzedano nawet na rynku w Chodzieży wyroby mięsne Hadyńskiego. Ponieważ ten oderwał pieczęcie składu (nie mógł inaczej wyjść na ulicę) więc urząd skarbowy oddał go prokuratorowi i ś. p. Hadyński miał nawet 11 bm. stanąć przed sąd.

Wszystkie te troski i trudne położenie finansowe, którego urząd skarbowy nie chciał uwzględnić, zmarły tak sobie wziął do serca, że pozbawił się życia."

Fakt ten mówi sam za siebie!

Jeden znowu z czytelników pisze w liście do naszej Redakcji, że przez zbytnie obciążenie podatkami, **jest u schyłku swego żywota na brzegu ruiny:**

— Jestem właścicielem mleczarni, która przerabia dziennie 2000 litrów mleka, a zysk roczny wynosi z niej 6000 zł. Tymczasem urząd skarbowy nałożył na mnie **6500 zł. podatku obrotowego** i około **2000 zł. podatku dochodowego**, obliczając, iż mam roczne go dochodu **21000** zł. Wszelkie reklamacje nie odniosły skutku.

Przykładów takich możnaby zacy tować bardzo dużo.

Czyż wobec tych dowodów żywo bijących w oczy — nie należałoby się zastanowić nad zmianą **obecnego systemu** wymiaru podatków?

Wszak tego rodzaju metody rodzą tylko w społeczeństwie ferment i niezadowolenie z polskiej administracji.

Woda w Wiśle zatruta

WSKUTEK PĘKNIĘCIA ZBIORNIKA Z KWASEM W FABRYCE „NITRAT"

Warszawa zelektryzowana została wiadomością, *iż woda w Wiśle jest zatruta*, wskutek *pęknięcia zbiornika* z kwasem trującym, w fabryce związków azotowych **„Nitrat" w Niewiadowie, pow. brzezińskiego.**

Kwas trujący, wpadając najpierw do rzeki Czarnej, a później Pilicy, przepłynął następnie do Wisły.

Celem zapobieżenia ewentualnym szkodom, mogącym wyniknąć dla ludzi i zwierząt z zatrucia wody w rzece Czarnej a dalej w Pilicy i Wiśle kwasem trującym, poczyniono *jaknajdalej idące ostrożności.* Aczkolwiek próby, dokonywane co godzina w laboratorjach miejskich w Warszawie, *nie wykazały żadnych szkodliwych domieszek.* Wisła została wyłączona z systematu zaopatrywania w wodę m. Warszawy do czasu przeminięcia niebezpieczeństwa, conajwyżej do 15 stycznia.

Równocześnie miasto wysłało komisję łodzią motorową dla pobrania prób wody wiślanej i zbadania jej. — Dotychczasowe badania *wykazały zupełną nieszkodliwość wody.* Ryby, trzymane w wodzie wiślanej, są w doskonałym stanie.

Ludności, mieszkającej nad wspomnianemi rzekami, *zakazano czerpać z nich wodę*, dla użytku ludzi i bydła oraz spożywać i sprzedawać zatrute ryby. Dotychczas nie zanotowano, żadnego zatrucia ludzi.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu wczorajszym rankiem Polsce przeważało jeszcze zachmurzenie duże z deszczem we wschod niej połowie, a z przejaśnieniami na zachodzie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Po lekkich nocnych przymrozkach odwilż, zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady. Zanikające wiatry zachodnie, potem miejscowe.

Sprawa

podsłuchu telefonicznego.

Śledztwo w sprawie Seinfelda prowadzone jest energicznie w dalszym ciągu. Zakończenia dochodzeń należy *oczekiwać jeszcze w ciągu b. m.*, poczem akta sprawy zostaną przesłane prokuratorowi sądu apelacyjnego, p. K. Rudnickiemu, a ten skieruje je do prokuratora sądu okręgowego, p. Michałowskiego.

Jak słychać, obrony oskarżonego Seinfelda podjął się *adwokat Gustaw Bejlin.*

Mec. Gustaw Bejlin, który przyjął obronę Seinfelda zgłasza w dniu dzisiejszym wniosek *o zmianę środka zapobiegawczego* wobec Seinfelda i o wypuszczenie go z aresztu za kaucją.

Mec. Bejlin przyjął obronę Seinfelda, gdyż w dniu wczorajszym podczas przesłuchania u sędziego śledczego oskarżony wyraził życzenie, by właśnie adw. Bejlin został jego obrońcą. Mec. Bejlin jest, jak wiadomo, *radcą prawnym Związku Literatów i Dziennikarzy* i znanym specjalistą w sprawach prasowych i literackich.

Przegląd prasy

DZIESIĘCIOLECIE WERSALU.

Ktoby to pomyślał: dziesięć lat od Wersalu? Chłopięta małe, które nie pojmowały wówczas nawet tragizmu zgonów ich ojców na polach bitew — dziś same są już w... wieku poborowym. Gdzieś już prawie zamierzchać poczyna echo straszliwych zmagań wojennych, pomarli niektórzy twórcy traktatu wersalskiego, nowe burze wstrząsają światem...

Dziesięcioleciu traktatu i wyłonionej na jego podstawie Ligi Narodów poświęcają gazety garść uwag.

„Dzień Polski" przypomina, że:

idea Ligi Narodów, poczęta z tych samych szlachetnych założeń co i odrodzenie Niepodległego Państwa Polskiego, powstała jako czynnik mający zapewnić w życiu międzynarodowem panowanie sprawiedliwości i ładu prawnego.

lecz, że jednak

od początku swego istnienia Liga Narodów, a właściwie jej twórcy i najbliżsi zwolennicy spotkać się musieli z silną przeciwną falą racji stanu poszczególnych państw. Racji stanu pojętej w sposób nazbyt może przedwojenny. Z drugiej strony realnej myśli pokojowej przeciwstawiały się prądy ultra - pacyfistyczne grożące zwekslowaniem idei pokoju na manowce.

„Polska Zbrojna" powraca myślami do owego „pokoju" i snuje refleksje bardzo słuszne:

dziwny to był pokój, a zwłaszcza niesamowicie wyglądał on na wschodnich połaciach Europy, gdzie jeszcze przez cały prawie rok zmartwychwstała w czynie bojowym Polska krwawiła się w śmiertelnej walce z nawałą niosącą światu klęski i zniszczenie stokrotnie groźniejsze, niż sprawiła je wielka wojna ludów.

Tak, dziwny to był pokój! Powiedzmy zaś sobie otwarcie, że także — jest on jeszcze i dziś dziwnym, pełnym zagadek, ukrytych konfliktów, tarć, podkopów, intryg, zbrojeń, pogróżek, podstępów...

Dziwny pokój.

Cóż on dał Polsce? Oddajmy znów głos „Polsce Zbrojnej". Oto:

niewiele dał nam ów traktat ponad to, co już wówczas wywalczyła sobie zbrojna moc Narodu: plebiscyty w najniedogodniejszych warunkach na Mazurach i w na Śląsku, dwuznaczne uprawnienia w Gdańsku, obcięte granice na Zachodzie, niepewne na południu i całkiem niewyraźne na Wschodzie, skreślając jednym zamachem na papierze to wszystko, co osiągnęła na wschodnich rubieżach krew żołnierza polskiego i co dała tam Polsce genjalna wola jej Wodza. O to wszystko, o prawo do naszych ziem kresowych, o słuszne granice na południu, wschodzie i zachodzie, o wielkość i bezpieczeństwo Polski musieliśmy jeszcze walczyć, zdani na własne siły.

Dziś sytuacja poważnie się zmieniła. Polska jest skonsolidowana nem na zewnątrz mocarstwem, zasiada w Radzie Ligi i polski minister, p. Zaleski, przewodniczy jubileuszowej sesji tej Rady. Na tem tle słusznie przypomina **„Kurjer Poranny"**, że:

od chwili, w której **polityka** francuska oparła się na **tezie, że** w walce z odzyskującym siły atletą niemieckim zbyt **byłoby** na**tężającem siły i energję** dążenie do położenia upartego przeciwnika na obie łopatki i że **system** walki należy zastąpić systemem kokieterji dyplomatycznej, —**pozostawanie** Polski po za Radą Ligi mogło jej poważnie grozić, **że** przy najlepszej nawet woli ze strony Francji stać się może w mniejszym lub większym stopniu ofiarą nowego systemu.

Była to ostatnia chwila na skupienie sił wewnętrznych Polski, przekonanie zewnętrznego świata, że Polska chce mówić sama za siebie.

Istotnie — istnieje Liga i istnieją niebezpieczeństwa międzynarodowe. Czy Liga przemoże te niebezpieczeństwa, czy niebezpieczeństwa rozkruszą i zniszczą Ligę — dziś trudno przewidywać.

Z zagadki Wielkiej Wojny wyrosła zagadka Traktatu i Pokoju. Bądźmy czujni przy wszelakich próbach rozwiązywania tej zagadki!...

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 23.75 — 24.50. Pszenica 36.50 — 38.50. Jęczmień browarnia ny 26.25 — 29.25. Jęczmień zwyczajny przemiałowy 23.25 —24.25. Owies 17.50 — 19.50. Mąka żytnia 70 proc. 38.00. Mąka pszenna 65 proc. 57.50 — 61.50. Otręby żytnie 15.00 — 16.00. Otręby pszenne 17.00 — 18.00. Rzepak 75.00 — 79.00. Groch polny 33.00 — 37.00. Siano luźne 8.00 — 9.00. Siano prasowane 10.00 — 11.00.

w Warszawie

Żyto 22.00 — 22.50. Pszenica 38.00 — 40.00. Owies jednolity 21.00 — 22.00. Jęczmień na kaszę 23.50 — 24.50. Jęczmień browarnia ny 27.00 — 28.25. Groch polny 37.00 — 42.00. Mąka pszenna luksusowa 71.00 —74.00. Mąka pszenna cztery zera 61.00 64.00. Mąka żytnia podług przepisu 39.00 — 40.00. Otręby pszenne schale 20.00 — 21.00. Otręby pszenne średnie 16.50 — 17.50. Otręby żytnie 12.75 — 13.25.

DEWIZY

Holandja 359.30. Londyn 43.49. Holandja 359.30 — 357.50. Londyn 43.49 — 43.27. Nowy Jork 8.916— 8.876. Paryż 35.09 —34.91 i trzy czwarte. Praga 26.42—26.30. Szwajcarja 172.90 — 172.04. Stokholm 239.73 — 238.63. Włochy 46.79 — 46.55. Wiedeń 125.67 — 120.05.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.874. Rubel złoty 4.64 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 120.00 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 70.00. 5 proc. konwersyjna 50.00. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.25. 8 proc. L. Z. Warszawy 68.25.

AKCJE

Bank dyskontowy 124.00. Bank Polski 178.00 — 176.75. Bank Zw. Sp. Zar. 78.50. Spiess 98.00. Elektryczność 55.00. Siła i Światło 00.00. Łazy 5.00. Ostrowiec 66.00. Parowozy 20.75 — 21.00. Starachowice 20.75.

Niemcy o swem położeniu w Polsce

ZARZUTY POD ADRESEM DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO.

Dziś umieszczamy część artykułu sen. Panta, zastrzegając sobie możność krytycznego omówienia podniesionych zarzutów pod adresem kleru polskiego.

Redakcja.

Niemcy w Polsce nie dążą do niczego innego, niż do tego, czego żąda dla siebie mniejszość polska w innych państwach, — w Rumunji, w Czechosłowacji, w Niemczech — i co też w tych państwach już w mniejszym lub większym stopniu osiągnięto. Żądamy sprawiedliwości na polu narodowościowem, kulturalnem i gospodarczem. Żądanie to wysunął dopiero niedawno w parlamencie czeskim poseł polski, Chobot, jako program mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Jest to również naszym programem.

To, co my, jako katolicy szczególnie boleśnie odczuwamy, to fakt, że właśnie te **polskie partje, które uważają się za reprezentantów światopoglądu katolickiego uniemożliwiają** przez swój stosunek do mniejszości, szczególniej do mniejszości niemieckiej w Polsce, **wszelkie porozumienie.**

U partyj lewicowych, które w ogólności w programie swoim nie mają nic wspólnego z zasadami religji, znajdujemy przynajmniej teoretycznie więcej zrozumienia dla położenia naszego, chociaż z chwilą, gdy się przystępuje do praktycznego rozwiązania problemu mniejszościowego, partje te **jednak w rzeczywistości zawodzą.**

Mowy działaczy polsko - katolickich czy to w Sejmie, czy też podczas rozmaitych uroczystości jak również artykuły w większości organów prasy, stojących blisko kół katolickich, są utrzymane w tonie, który podyktowany być może jedynie przez ślepą nienawiść. W każdym razie nie mają one nic wspólnego z zasadami religji katolickiej, ani Kościoła Katolickiego.

W warunkach obecnych **dość trudno byłoby znaleźć z katolikami polskimi wspólną platformę dla osiągnięcia porozumienia.**

I na tem polu mieszanie dwóch pojęć, mianowicie narodowości polskiej i wiary katolickiej — i ich identyfikowanie w znacznej mierze zaostrza istniejące przeciwieństwa. Okoliczność ta wpływa też na duszpasterstwo. Na poszczególnych obszarach Polski daje się coprawda zauważyć w czasach ostatnich zwrot na lepsze. Szczególniej poprawiło się w woj. Śląskiem, co **katolicy niemieccy chętnie przyznają i witają z wdzięcznością.** W innych częściach Polski natomiast kler nie odpowiada wymaganiom duszpasterstwa, ponieważ nie włada językiem parafjan lub włada nim niedostatecznie. Z okazji odwiedzin kolonij niemieckich we wschodniej Małopolsce mogłem poczynić w tym względzie ciekawe spostrzeżenia. Są miejscowości, w których wogóle nie uwzględnia się ludności niemieckiej w życiu kościelnem. A można również zanotować wiele takich wypadków, w których duchowny upatruje swój obowiązek w zadośćuczynieniu bardziej swym mniemanym zadaniom narodowym, niż duszpasterskim. A jednak duchowny nie jest po to, aby propagować z ambony ten czy inny nacjonalizm, lecz Ewangelję, mianowicie Ewangelję miłości.

Próbowano tłumaczyć zjawisko to brakiem duchownych niemieckich i stawiać Niemcom zarzut, że mało się interesują wychowaniem przyszłych duchownych. W odpowiedzi na to musimy jednakże stwierdzić, że niejeden teolog wstąpił do seminarjum jako Niemiec, a **opuścił je jako wróg Niemców. Winne temu** — przynajmniej po części — jest **wychowanie właściwe** seminarjom. Czy w ostatnich czasach się to zmieniło, — tego osądzić nie mogę. W ogólności powiedzieć można, że w **wychowaniu** młodzieży polskiej pierwiastkowi narodowemu daje się pierwszeństwo przed religijnem.

Również na to wskazać należy, że **konkordat,** zawarty pomiędzy Polską a Stolicą Świętą, **bardzo utrudnia duchownym niemieckim otwarte przyznanie się do swej narodowości i pracę dla niej** — już z tego względu, że władze państwowe mają dużo do powiedzenia w sprawie przenoszenia duchownych i mianowania proboszczów. Jeśli natomiast rozważymy konkordat zawarty z Litwą, gdzie w artykule 21 powiedziane jest wyraźnie: „duchowni winni czuwać nad tem, ażeby wierni korzystali z pociechy religijnej według zasad Kościoła w języku ojczystym", to wydaje się również sprawiedliwem, ażebyśmy zażądali podobnego postanowienia i w konkordacie z Polską i ażebyśmy przeciwstawili się wpływowi władz świeckich na przenoszenie i mianowanie duchownych.

W ogólności powiedzieć można, że **katolicy niemieccy,** jak również i Niemcy w Polsce jako całość, **powitaliby z radością każdą możliwość do porozumienia,** gdyby się **ona znalazła.** Niełatwo jest taką drogę znaleźć. Drogę tę jednak znaleźć można, jeżeli po obu stronach jest dobra wola, po stronie zaś ludności, stanowiącej większość, również troszeczkę poczucia sprawiedliwości.

Dr. Edward Pant, senator.

OSTATNIE DNI KONFERENCJI W HADZE

WYSTĄPIENIE SCHACHTA

Paryż, 14 stycznia. — Prasa francuska poświęca wiele miejsca wystąpieniu dr. Schachta oraz postanowieniu komisji sześciu, która całkowicie *zignorowała wystąpienie Schachta.*

„Matin" wyraża zadowolenie z powodu tego wystąpienia stwierdzając, iż obecnie przynajmniej wyjaśniła się sytuacja, podczas gdy dotychczas *Schacht knul intrygi* w Berlinie, zatruwając jadem nacjonalizmu niemieckiego atmosferę w Hadze.

POLSKA W BANKU MIĘDZYNAROD.

HAGA, 13 stycznia. — na dzisiejszem posiedzeniu państw wierzycielskich, na którem omawiany był zatwierdzony przez ekspertów finansowych projekt statutu w sprawie wypłat międzynarodowych, przewodniczący delegacji polskiej p. Mrozowski złożył następującą deklarację:

W chwili, gdy komisja odszkodowań niemieckich po raz pierwszy zajmie się sprawą Banku dla razrachunków międzynarodowych, pragnę podkreślić, że rząd polski śledzi z żywem zainteresowaniem organizację tej poważnej międzynarodowej instytucji finansowej, oraz oświadczam, że Polska gotowa jest podpisać całkowitą część kapitału zakładowego tego banku, która może przypaść jej w udziale w myśl statutu banku. Rząd polski pragnąłby być zapewniony, że Polska będzie miała udział w administracji banku dla rozrachunków międzynarodowych. — Pol. Aj. Tel.

GŁÓD W CHINACH

przybiera zastraszające rozmiary.

Londyn, 14 stycznia. — Według doniesień z Szanghaju głód w prowincji Szansi przybiera *zastraszajce rozmiary.* Z ogółu ludności, liczącej 6 miljonów ludzi, w ciągu ostatniego roku *2 miljony zmarły śmiercią głodową.*

Klęskę głodu zaostrzyły znacznie ostatnie mrozy oraz trwające od trzech lat nieurodzaje. Obecnie około *2 miljonów ludzi jest również zagrożonych* śmiercią głodową. — Aj. Wsch.

Zniesienie prohibicji

Powodem wzrostu przestępczości.

Helsingfors, 14 stycznia. — W kołach rządowych i parlamentarnych omawiana jest obecnie sprawa *zniesienia prohibicji.*

Powód ku temu dało m. in. oświadczenie prezesa sądu najwyższego, że w Finlandji od chwili wprowadzenia prohibicji sądy stwierdziły *zwiększenie się przestępczości.* — Aj. Wsch.

Memorandum biskupów

do Ojca św.

KOWNO, 15 stycznia. — Gazety podają, iż konferencja biskupów, odbywająca się obecnie w Kownie, opracowała memorandum, które zostanie przedstawione papieżowi. W memorandum tem konferencja przedstawia położenie Kościoła katolickiego na Litwie. Konferencja wybrała komisję dla pertraktacji z rządem w celu uregulowania szeregu kwestyj, które w ostatnim czasie wywołały zatarg między rządem a duchowieństwem. — Pol. Aj. Tel.

Imperjalizm litewski

zaczyna graniczyć z obłędem

KOWNO, 15 stycznia. — Komitet jubileuszowy dla obchodu rocznicy śmierci księcia Witolda postanowił, że wszystkie urzędy pocztowe zaopatrzone zostaną w znaczki z napisem: „Nie uspokoimy się bez Wilna". — Pol. Aj. Tel.

BESEDOWSKI PRZEPOWIADA POWSTANIE NA UKRAINIE

REWELACJE B. DYPLOMATY KOMUNISTYCZNEGO NA ŁAMACH ORGANU NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH.

Besedowski, były radca poselstwa sowieckiego w Warszawie, Wiedniu, ostatnio zaś w Paryżu, sławny już dziś z zatargu swego z przełożoną swą władzą sowiecką i z rewelacyj o rządach bolszewickich, ogłasza w ostatnim numerze tygodnika „Ukraińskyj Hołos" (organ nacjonalistów w Przemyślu) szereg uwag na temat ostatnich aresztowań na Ukrainie oraz wogóle stosunków rosyjsko-ukraińskich.

Besedowski twierdzi, że cała historja ze spiskiem członka Akademji Nauk w Kijowie, Jefremowa, biskupa Czechowskiego i szeregu innych wybitnych osobistości ukraińskich, aresztowanych przez władze bolszewickie pod zarzutem zdrady stanu przed trzema miesiącami i trzymanych dotychczas w więzieniu jest „od początku do końca wymysłem GPU".

„Ani Czechowski, ani Jefremow, ani inni aresztowani na Ukrainie żadnego udziału w działalności przeciwsowieckiej nie brali i brać nie mogli, a to z tej prostej przyczyny, że GPU w zarodku likwiduje wszystko, co ma najmniejsze choćby pozory kontrrewolucji. Obecnie, podczas szczególnie okrutnego nacisku na wieś ukraińską, która *zapewne nie pozostanie bierna i może powstać,* moskiewskie GPU postanowiło uprzedzić możliwe wystąpienie chłopów w ten sposób, że aresztowało inteligencję ukraińską, przywódców kulturalnych oraz najbardziej świadomy element robotniczy i chłopski, w nadziei, że tym sposobem masy pozbawione zostaną przewodnictwa. Moskwa wie, że *kończy się cierpliwość wsi i może ona każdej chwili powstać.*

Następnie Besedowski omawia likwidację cech samodzielności Ukrainy na rzecz centralizacji moskiewskiej, przyczem powołuje się na zniesiony niedawno — najważniejszy — oddzielny ukraiński komisarjat rolnictwa.

Na pytanie dziennikarza, co uczynią wieśniacy, odpowiada Besedowski tak:

— „A cóż może uczynić goły, obdarty, doprowadzony do ostatniej nędzy wieśniak? Ukrainy nie można poznać: tak zubożała. Ukraińców przenoszą do Rosji, a na Ukrainie pracują moskale. Oprócz miast, GPU wyciągnęło swe ręce i na wieś. Jak wiadomo, na czele charkowskiego, t. j. ukraińskiego GPU, stoi Batycki, niegdyś członek czarnej sotni. Jest on rodem z Bachmuta, gdzie ojciec jego był prezesem miejscowego „Sojuza Russkawo Naroda". Takie typy sprawują władzę na Ukrainie". (Batycki został właśnie przeniesiony do Moskwy na naczelnika tamtejszej obwodowej GPU — przyp. Red.).

Stosunek władz Związku Sowieckiego do południowo - wschodnich województw Polski, Besedowski określa w ten sposób, że o „wyzwoleniu" Małopolski Wschodniej mówi się tam o tyle, o ile Polska, a z nią Małopolska mogłaby służyć pomostem do wywołania rewolucji światowej.

O możliwości upadku bolszewików, Besedowski myśli w sposób następujący:

— „Jeden Stalin wszystko trzyma w garści, lecz najmniejsze osłabienie garści tej, lub śmierć tego dyktatora da powód do rewolucji. Albowiem zastępcy niema, a wszyscy, którzy obecnie tworzą Politbiuro partji, pogryzą się pierwszego dnia po śmierci Stalina. A może i sam lud zrzuci władzę bolszewicką, lecz jest to rzecz wątpliwa, ponieważ lud jest uciemiężony, a toczenie krwi z niego nie ustaje. Maksyma niszczenia niepokornych pracuje bez ustanku".

* * *

Paryż, 14 stycznia. — „Le **Matin**" i rosyjskie „Poslednije Nowosti" ogłaszają **wywiad z Besedowskim** z powodu wyroku sądu moskiewskiego, skazującego go na 10 lat więzienia za rzekome nadużycia.

Były radca ambasady sowieckiej oświadcza, że przeczytał sprawozdania gazet sowieckich o wydanym wyroku **ze wstrętem,** lecz nie zdziwiły go one wcale. Każdy, kto wie, czem są sądy sowieckie, nie przywiązuje oczywiście żadnej wagi do tego wyroku, który wydano jedynie w celu **skompromitowania jego osoby** w zagranicznej opinji publicznej oraz **pomniejszenia** znaczenia **rewelacyj,** poczynionych przez niego w swoich pamiętnikach.

Wystarczy przypomnieć **proces ks. Usasa,** który inscenizowano jedynie dla **uratowania Bagińskiego i Wieczorkiewicza,** procesy profesorów kijowskich, z których uczyniono szpiegów polskich i szereg innych procesów.

Wreszcie Besedowski oświadcza: **„Posiadam należyte kwity** na wszystkie sumy, o których przywłaszczenie mnie oskarżono. Sumy te są daleko znaczniejsze od tych, o których jest mowa w akcie oskarżenia. Były one przeznaczone dla propagandy komunistycznej. W Paryżu dochodzą one do poważnej sumy **150,000 dolarów.** — Pol. Aj. Tel.

PORADNIA MAŁŻEŃSKA

Małżeństwo nowoczesne jest wytworem tysięcznych najrozmaitszych okoliczności; łączy się w niem dwoje ludzi o rozmaitych, różnych temperamentach, upodobaniach, ideałach, słowem splot najrozmaitszych sprzeczności, z których ma się wytworzyć harmonja współżycia.

Słusznie powiedział Balzak, że małżeństwo jest umiejętnością. Niestety, nikt się tej sztuki, mądrej jak życie samo, nie uczy przed ślubem.

Potrzebie tej uczyniono zadość w ten sposób, że utworzono (zagranicą, niestety) poradnie małżeńskie, z których doświadczenia korzystać może każda para żółtodziubów, wstępująca w związki małżeńskie. Pierwsze takie poradnie utworzono w Ameryce, liczba klientów była wielka, że nadto potwierdziła doniosłość życiową takiej instytucji. Nie poprzestano na tem, ale utworzono na jednym z uniwersytetów katedrę spraw małżeńskich i rodzinnych.

Poradnia bada wszystkie warunki fizyczne, zdrowotne, psychiczne, moralne, materjalne młodej pary, analizuje je i wydaje orzeczenie, określa prognozę małżeńską. Wreszcie poucza młodożeńców o ich wzajemnych obowiązkach, odpowiedzialności wobec życia i społeczeństwa, otwiera im oczy na różne sprawy życiowe w związku z małżeństwem.

I nietylko takie zadanie pełni poradnia. Służy ona także małżeństwom dawnym, udziela rozumnych porad w trudnych okolicznościach życia małżeńskiego, godzi małżeństwa poważnione, łagodzi i wyjaśnia konflikty, koryguje i uzgadnia małżeństwa w razie nieporozumień, jest lekarzem, adwokatem, moralistą, mędrcem w sztuce życia we dwoje.

Piękna i mądra instytucja — nieprawdaż?

U nas niestety, tak szeroko pojęta instytucja doradcza nie istnieje. Mamy, coprawda poradnie eugeniczna. Bada ona tylko warunki zdrowotne kandydatów.

Jeżeli chodzi o badanie stosunków materjalnych kandydatów, to poradnie zagraniczne zalecają młodożeńcom zabezpieczenie bytu młodej żonie w drodze ubezpieczenia życia na jej rzecz. Polisa asekuracyjna jest fundamentem materjalnym, na którym się opiera przyszłość materjalna małżeństwa.

W naszych stosunkach ta konieczność winna być przestrzegana bezwzględnie przez wszystkie pary wstępujące w bieżącym karnawale w związku małżeńskie. „Niema małżeństwa bez polisy życiowej P. K. O., zawartej przez nowożeńca na rzecz młodej małżonki" — oto hasło karnawału.

Kto bierze na swoją odpowiedzialność żonę — ten *musi* zabezpieczyć jej jutro, ubezpieczając się w P.K.O.

Tego powinna wymagać od małżonka każda poślubiona kobieta.

M. Cz.

Z LOTU PTAKA

Berlin. — Z Glauschau donoszą, iż tamtejszy urząd zdrowia zanotował kilkanaście wypadków **„choroby papuziej".** Chorzy znajdują się w szpitalu, przyczem jedna z pacjentek 45-letnia kobieta, mimo intensywnego leczenia, zmarła.

Rzym. — Sekretarz generalny partji faszystowskiej rozesłał do prowincjonalnych organizacyj faszystowskich okólnik, w którym wzywa do **popierania wytwórczości krajowej włoskiej,** wskazując na konieczność uaktywnienia w ten sposób bilansu handlowego.

Nowy Jork. — W Wilkes Barre (Pensylwanja) **dokonano zamachu** na urzędnika wiozącego pieniądze na wypłaty. W pewnym momencie nastąpiła eksploatacja naboju dynamitowego, przyczem zarówno urzędnik, jak i dwaj towarzyszący mu górnicy zostali rozszarpani.

Wiezione przez urzędnika **30 tys. dolarów** zostały rozrzucone dokoła **na** dużą odległość.

ŻYCIE KATOLICKIE

TRAGEDJA PARAFJI KATOLICKIEJ

JAK WŁADZE TRAKTUJĄ KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA KRESACH WSCHODNICH?

W r. 1866 Jan Strzelecki, proboszcz parafji rzymsko - katolickiej w Podbrzeżu, **apostazjował od Kościoła** i zdradził sprawę narodową, **przechodząc na prawosławie**. Bez wiedzy i woli parafjan Strzelecki wręczył Murawjewowi spisy całej parafji, rzekomo dobrowolnie przyjmującej prawosławie. Ten sfałszowany akces ludności został zaakceptowany przez władze, które uznały, że odtąd parafjanie podbrzescy są **prawosławnymi**.

Parafja, istniejąca od r. 1501, została przez rząd rosyjski skasowana, a beneficjum kościelne, składające się **z 50 dziesięcin ziemi i zabudowań** miało służyć duchowieństwu prawosławnemu. Jak chełmscy unici, parafjanie podbrzescy skazani byli na udrękę moralną i zmuszeni do **tajnego wyznawania katolicyzmu**.

Dopiero po wydaniu ukazu tolerancyjnego w r. 1905 cała parafja **przeszła oficjalnie na katolicyzm**. W r. 1905 uzyskano pozwolenie na **budowę nowego kościoła**, a tymczasowo **postawiono szopę**, obliczoną na kilka lat istnienia, w której odbywały się nabożeństwa. Równocześnie przystąpiono do gromadzenia materjałów pod budowę nowego murowanego kościoła, którego fundamenta położono w r. 1907.

Obecnie szopa, która zastępowała kościół, już się wali. Inżynier powiatowy zabronił w niej się zbierać modlącym ze względów bezpieczeństwa.

Beneficjum kościoła podbrzeskiego, zagarnięte przez Cerkiew prawosławną, zostało objęte w 1921 r. w tymczasowy zarząd państwowy i to nie na mocy ducha i litery prawa, lecz na zgoła **mylnej podstawie**. Zastosowano bowiem dekret Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dn. 5.11 1921 r. Nr. 349, który mówi o przejęciu przez państwo ziemi, przez rząd rosyjski **skonfiskowanej**, co w danym wypadku miejsca nie miało, gdyż podbrzeskie beneficjum kościelne **nie zostało skonfiskowane**, lecz zabrane przez duchowieństwo prawosławne na skutek **oszustwa**.

Rozpoczęły się starania u władz o zwrot beneficjum. Władze miejscowe dawały obietnice, że ziemia będzie zwrócona.

Również przedstawiciele władz centralnych w osobach ministrów Staniewicza i Niezabytowskiego, obiecywali **zwrot ziem kościelnych**.

Takie stanowisko i zapewnienia władz dały parafji podbrzeskiej pewność, **iż ziemia kościelna będzie zwrócona**, a zatem będzie można utrzymać parafję.

Jesienią 1929 r. doprowadzono kościół częściowo do wysokości dachu, a wszystko to **z ofiar i składek. Włożono** więc w budowę od początku około **dwustu tysięcy złotych**. Brakuje jeszcze do wykończenia robót ponad sto tysięcy, których już parafja nie jest zdolna zebrać a które miały być pokryte z odzyskanej ziemi.

I oto staje się rzecz nieprzewidywana i nieprawdopodobna! **Drogą prywatną, ale nie mniej pewną, parafja otrzymała z Ministerstwa Rolnictwa wiadomość, że prośba parafji została oddalona.** Mury kościelne bez dachu, szopa, w której odprawia się nabożeństwa, musi być zamknięta na skutek rozporządzenia władz budowlanych. Nadziei na wykończenie kościoła niema. Parafja **o 6,000 ludności** znalazła się w gorszej sytuacji, niż w r. 1905.

Odmowna odpowiedź Ministerstwa wywołała wśród ludności, która tak bohatersko przetrwała burzę prześladowań za wiarę i polskość, łatwo zrozumiałe rozgoryczenie, **wyzyskiwane przez czynniki, wrogie państwowości polskiej.** Należy wziąć pod uwagę, że parafja podbrzeska leży **na samem pograniczu** litewskiem.

AKADEMJA

KU CZCI PIUSA XI.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Fundacji im. Piusa XI w sali konferencyjnej M. S. W., poświęcone urządzeniu Akademji ku czci Papieża, Piusa XI. Do komitetu zaproszono: J. E. ks. Bp. Galla, jen. Konarzewskiego, jen. Olszewskiego, jen. Szpakowskiego, mec. Hertz-Łukańskiego, mec. St. Janczewskiego, red. K. Olchowicza, A. Dobraczyńskiego, prez. kw. Siewierskiego, Dr. Vaqueret, p. St. Krzyżanowskiego, St. Lipczyńskiego, T. Sztejnera, dr. J. Bączkiewicza, hr. R. Przeździeckiego, Al. de Hauke, Sztejnerową, pannę Kijewską, Z. Guerquin. Termin akademji ustalono na 16 lutego. Ustalenie programu nastąpi na posiedzeniu komitetu dnia 4 lutego.

CZY KURS PRZECIWRELIGIJNY

OŚWIADCZENIE SOCJALISTYCZNEGO MINISTRA

Nowy czechosłowacki minister oświaty, Dr. Dérer, umieścił w „Pravo lidu" artykuł, który zasługuje na baczniejszą uwagę także zagranicy, tem bardziej, że dość często rozpowszechniane się opinje, jakoby w szkolnictwie czechosłowackiem rozpanoszyły się ostatnio tendencje przeciwreligijne. Minister zbija stanowczo te zapatrywania.

„Nie **odpowiada rzeczywistości twierdzenie, że nasze dzisiejsze szkolnictwo na ziemiach czeskich i na Słowacji prowadzone jest w duchu przeciwreligijnym.** Szkoła jest bardzo poważnym i niezmiernie wrażliwym aparatem, to też trzeba, by czynniki, którym kierownictwo w niej powierzono, wystrzegali się wszelkiej przesady. Jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, by szkoła stała się terenem walk partyjnych i zmagań politycznych".

W dalszych swych wywodach zaznaczył minister, z pochodzenia Słowak i z dawniejszej przynależności polityczne socjalny - demokrata, co następuje:

„Uważam jako konieczność unifikację szkolnictwa narodowego, którego system był do niedawna w Czechosłowacji dość niejednolity. Ta niejednolitość była dotąd też głównym powodem, że szkolnictwo słowackie nie było jeszcze w stanie osiągnąć ogólnego poziomu kulturalnego szkół czeskich lub morawskich. Zagadnienie słowackie rozwiążemy dopiero wtedy, gdy społeczeństwo słowackie zrówna my kulturalnie z ludem czesko - morawskim. **Zrównanie to nie może oczywiście dojść do skutku przez jakiekolwiek naruszenie przekonań religijnych lub jakiekolwiek ograniczenie nauki religji w szkołach narodowych".**

Oświadczenie to spotkało się w opinji kraju z jaknajlepszem wrażeniem i wywołało także w prasie szereg sympatycznych komentarzy.

OFICEROWIE POLICJI

BERLIŃSKIEJ U BISKUPA SCHREIBERA

Biskup Berlina, ks. Schreiber, **który** miał sposobność, podczas uroczystego pochodu na cześć odjeżdżającego Nuncjusza Pacellego, podziwiać sprawność i takt policji berlińskiej, dał wyraz swemu życzeniu poznania kiedyś katolickich oficerów policji berlińskiej.

Dnia 7 b. m. gościł **też dostojny** dygnitarz u siebie trzydziestu z pośród tych oficerów. Pułkownik policji Voit przedstawił Biskupowi wszystkich podwładnych i usprawiedliwił tych, którym obowiązki służbowe nie pozwoliły przybyć **ku ich szczeremu** żalowi.

Ks. biskup Schreiber wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat narodu, państwa i społeczności kościelnej. W serdecznych i prostych słowach wskazał on na trudne obowiązki zawodu, którego przedstawicielami są jego goście, oraz podniósł znaczenie Konstytucji, która wszak nadana została w legalny sposób, a tem samem obowiązuje sumienie każdego obywatela.

ZWIĄZKI ROBOTNICZE

WYRÓŻNIENIE PIUSA XI

Podczas uroczystości wyświęcenia dziewięciu nowych kardynałów, przyjął Ojciec Święty francuską pielgrzymkę, w czasie której szczególnie wyróżnił pp. Zirnhelda i Tessiera, przedstawicieli chrześcijańskich związków robotniczych. Ojciec Św. przyjął następnie tych delegatów na osobnem posłuchaniu, podczas którego podkreślił wielką wagę swego pisma do św. Kongregacji o katolickich związkach robotniczych.

FAŁSZYWE WNIOSKI

KOŚCIÓŁ A OBSKURANTYZM

W związku z twierdzeniem jednego z członków t. zw. Ligi obrony praw człowieka, jakoby kraje katolickie posiadały znacznie więcej analfabetów, aniżeli protestanckie, a to wobec obskurantyzmu, szerzonego przez Kościół, pojawił się ostatnio artykuł w Osservatore Romano, zawierający dosadną odpowiedź na powyższy zarzut.

Ów dygnitarz z pod znaku trójkąta uzasadnia swoje twierdzenie następująco. Hiszpanja ma 80 proc. analfabetów, Portugalja 67, Włochy 52, Francja 15, podczas gdy Szwajcarja ma 1 proc., a w Danji przypada tylko 1 analfabeta na 10.000 mieszkańców.

A więc Kościół miałby być wrogiem oświaty?

„Osservatore Romano" przytacza ze swej strony inną statystykę. Indje mają 92 proc. analfabetów, Turcja 80, w Egipcie 1 i pół miljona dzieci nie uczęszcza do szkoły, a w Chinach 56 milj. Wreszcie w wielkiej Rosji jest aż 57 milj. analfabetów. A gdy się weźmie kraje, pozostające pod protektoratem francuskim, pozostaje w Indochinach blisko 3 milj. dzieci bez nauki, w Afryce Zach. 700.000, a na całą ludność 8 i jedna czwarta milj. nie pobiera nauki szkolnej 7 i jedna czwarta milj. Pomimo to wy noszą koszta utrzymania szkół zgórą 3 miljardy fr. rocznie.

A więc sama statystyka analfabetów, jako taka, nie może stanowić w takich razach o tem, czy w danym kraju szerzony jest „obskurantyzm" przez Kościół.

Tembardziej, gdy się weźmie pod uwagę, że w krajach, o których ostatnio była mowa, każda misja utrzymuje przy kościele na własny koszt szkołę. Oto, jak Kościół hołduje „obskurantyzmowi".

Odwrotnie, jest rzeczą dowiedzioną, że tam, gdzie Kościół prowadzi swoją działalność misyjną, nieuctwo zmniejsza się i naodwrót tam, gdzie jej z jakichś przyczyn zaniechać musi, nieuctwo wzrasta.

PRECZ Z LUTREM

KSIĄŻKA NIEMIECKIEGO PASTORA.

Wielkie poruszenie wywołała w kołach protestanckich Niemiec, a niezwykłe zainteresowanie w kołach katolickich, książka niemieckiego pastora Lortzinga p. t.: Jak powstała zachodnia schizma Kościoła? Jest to rozprawa o historji reformacji, wydana w Paderborn.

Autor wyjaśnia powody, które skłoniły go do napisania tej pracy. „Znalazłem ślad — pisze autor — czterowiekowej wędrówki na błędnej drodze, a wykrycie tego śladu obrałem sobie za cel życia".

Najważniejsze zagadnienia, poruszone w książce są następujące:

1) Przyczyny schizmy zachodniej nie należy szukać w wystąpieniu Lutra przeciw nadużyciom w Kościele;

2) przemiana wewnętrzna u Lutra, która spowodowała odpadnięcie jego od Kościoła, a jego nauka o pasywnej sprawiedliwości;

3) odpadnięcie Lutra od Kościoła, a jego nauka o zbawieniu;

4) jak Luter pociągnął zwolenników swoich do schizmy.

Okres przed Lutrem wymagał koniecznie reform. Zdawało się, że Luter jest właściwym mężem, który spełni nadzieje chrześcijan. Natomiast okazało się, że walka wewnętrzna Lutra i jego namiętności spowodować miały rozłam w Kościele. „Zostaliśmy oszukani" — woła Lortzing. „Luter jest jak nierozumny ogrodnik, który dla uszlachetnienia owoców, podcina korzenie drzewa".

Autor kończy książkę temi słowy: „Precz z Lutrem! Precz z luterskim Lutrem! Precz z błędami Lutra!".

SPROSTOWANIE

W niedzielnym artykule ks. Kneblewskiego „Centrala Katolicka na wychodźtwie" w ustępie „by stawić tamę amerykanizacji, szerzonej przez Hodura i radykalizm", powinno być — „by stawić tamę amerykanizacji czynników wrogich polskości, oraz demoralizacji ducha katolickiego, szerzonej przez Hodura i radykalizm — nieprzyjaciół parafji i szkoły polskiej na wychodźtwie". W drugiem miejscu zamiast „schizmy honorowej" — winno być „schizmy Hodurowej".

Ludzie i ich czyny

KORONKOWE ŻYCIE. — DZIEŃ BEZ WYSTĘPKU. — WIOSNA IDZIE.

KRÓLEWSKIE ŻYCIE

— Mam żal do pana, redaktorze!

— Z jakiego powodu kochana pani?

— Czemu pan tak mało miejsca poświęcił opisowi uroczystości ślubnych w Rzymie?

— Są rzeczy ważniejsze: Sejm, Haga.

— Wy, mężczyźni, jesteście egoistami!

— Skąd to surowe oskarżenie?

— Nie myślicie o tem, żeby nam sprawić choć odrobinę przyjemności!

— Przeciwnie, nie chcielibyśmy rozżalać serc biednych dziewczątek opisami królewskich zaślubin. Życie jest takie twarde...

— Więc dlatego właśnie trzeba osłody marzeń, złudzeń i nadziei. Jakżeż to przyjemnie dowiedzieć się, że są kobiety bogate, żyjące w przepychu, wygodzie, otaczane czcią tysięcy, ba, miljonów, słowem królowe!...

— I pani wierzy w to, że mają one naprawdę takie rozkoszne życie?

— Jakżeby mogło być inaczej?

— Czy słyszała pani, że na królewskich nowożeńców szykowano zamach?

— Doprawdy? To straszne.

— Czy wie pani, że król Alfons XIII założył sobie muzeum pamiątek po kilkunastu zamachach, których dokonano na jego życie? Inni monarchowie mogliby zrobić to samo. A zresztą, niebezpieczeństwo życia nie wyczerpuje repertuaru przyjemności królewskich. Są jeszcze obowiązki, związane z zajmowanem stanowiskiem — i to dopiero prawdziwa droga udręczeń.

* * *

BIAŁA FLAGA

Przed więzieniem miejskiem w Pradze czeskiej zgromadził się tłum ludzi.

— Co się stało?

— Patrzcie, biała flaga!

— Cóż ona oznacza?

— Że w areszcie niema nikogo. Przecież to wspaniałe. W miljonowem mieście w ciągu 24 godzin nie było żadnego przestępstwa, ani żadnego wykroczenia przeciw prawu. Nikogo nie zamordowano, nic nie ukradziono, nikt się nie upił. To wprost nie do wiary.

— Gdyby mogło się tak powtarzać co dnia?

— Smutna rzecz, że ludzkość wolna od występków, zbrodni i błędów, to przedmiot marzeń raczej, niż rzeczywistości.

— Do stworzenia takiej ludzkości powinny zmierzać wysiłki tych wszystkich, którzy wpływają na urabianie opinji, a więc przedewszystkiem prasy.

Zrozumiano to w wielu krajach. Tak więc we Włoszech, na Węgrzech, w Belgji zabroniono prasie podawać wszelkich sensacyjnych opisów zbrodni. I słusznie.

A u nas co się dzieje? Przyszli przestępcy kształcą się na barwnych opisach zbrodni, podawanych w soczystych opisach przez prasę brukową.

* * *

ZAPOWIEDZI WIOSNY

— Czy już nie będzie zimy?

— Widocznie nie będzie! W Grenlandji słońce przebija się przez chmury.

— Eh, to trochę daleko.

— Dalekie rzeczy mają większy wpływ, niż bliskie.

— Żartuje pan.

— Nie! Właśnie taką lekką zimę mamy z powodu plam na słońcu.

— A ja myślałem, że jak są plamy, to słońce słabiej świeci, a co za tem idzie zima powinna być cięższa i mroźna.

— Widzi pan, plama na słońcu to jak kożuszek na śmietanie. Im grubszy kożuszek, tem cieplejsze mleko.

— Może i racja, chociaż mam wątpliwości. Mleko jest ciepłe wewnątrz, a słońce... Wie pan, to strasznie skomplikowana sprawa.

— Jak jest, tak jest. Będzie wiosna napewno. Żórawie już przyleciały.

— Co pan powie? To mnie przekonało!

ZE ŚWIATA

Ryby a mróz

ŁAWICE MILJONÓW ZMARZNIĘTYCH RYB

Powszechnie przyjętem jest zdanie, że ryby, przebywające całe zimy pod lodem rzek, lub w mroźnych wodach mórz, nie mogą cierpieć zbyt wielkich mrozów. Tak jednak nie jest. Łowcy ryb na morzach północnych wiedzą dobrze, że ryby mogą tak samo zamarznąć wskutek mrozu, jak i ludzie. Ryby jednak zwykle wyczuwają zbliżenie się większych mrozów i przenoszą się wówczas na południe ku cieplejszym stronom. Jeżeli jednakże mrozy przyjdą nagle, wówczas setki tysięcy ryb ginie od zimna.

Tak było w r. 1882 kiedy wskutek obniżenia się temperatury na wodach Nowej Funlandji miljony ryb ginęły i zasypywały potem swemi trupami pobliskie wybrzeża. Często spotykają się całe ławice martwych, pomarzłych ryb, unoszone prądem morskim. Cierpią na tem wiele rybacy, często bowiem w takich wypadkach podczas połowu przeważna część ryb, znajdujących się w sieci, jest zmarznięta i muszą je wyrzucać za pokład.

Umarł

ZNANY ŻARŁOK

Niedawno zmarł w Arkansas człowiek, który w kraju yankesów cieszył się wielką popularnością. John Horton nosił miano „żarłoka Ameryki". W kraju wszelkiego rodzaju rekordów sława taka coś znaczy. Hortona nikt nie potrafił przewyższyć w ilości spożywanych potraw. Z czasem ten „talent" stał się dlań istną kopalnią złota. Utrzymywał się z niego nader dostatnio. Kabarety i lokale rozrywkowe wydzierały go sobie wzajemnie.

Horton zjawiał się na estradzie, a po chwili wnoszono za nim stół, małą wanienkę i kilkanaście naczyń. Na stole stawiano olbrzymi kotlet lub rozbef, wanienka napełniona była ziemniakami; na stole w efektownych naczyniach szklanych ułożone były tuziny jaj, a obok leżały wielkie melony, największe, jakie można było znaleźć w Ameryce.

Gdy Horton, zdjąwszy surdut, zasiadał do stołu i konsumował w oczach wszystkich wszystkie te zapasy do ostatniego źdźiebełka, entuzjazm publiczności wzrastał do rozmiarów huraganu. Zdarzało sie często, że Horton zakładał się z widzami że zje jeszcze coś na „bis". Raz wygrał 100 dolarów, gdyż pochłonął taki „bis" w postaci tuzina jaj w przeciągu rekordowego czasu 5 minut. Jaja zjadł wraz ze skorupką.

Horton umarł bynajmniej nie z przejedzenia. Przejechało go na śmierć auto. Tak zginął największy „żarłok Ameryki".

Dlaczego

ZMIENIONO NAZWĘ OKRĘTU?

Towarzystwo okrętowe „Hamburg - America - Line" posiada m. in. okręt, który do niedawna nazywał się „Ludendorff", a obecnie otrzymał nazwę „Mecklenburg".

Zmiana nazwy okrętu wywołała zainteresowanie i spotykano się w Niemczech często z zapytaniem: „dlaczego nie Ludendorff?".

Otóż okazało się, że na okręcie tym widnieją oprócz nazwy jego różne znaki kabalistyczne., niewątpliwie masońskie. Jenerał Ludendorff miał zażądać zmiany nazwy okrętu, w obawie, że jego nazwisko może być łączone z temi masońskiemi emblematami, a jest on zdecydowanym wrogiem masonerji.

Raniony orzeł

RZUCA SIĘ NA MYŚLIWEGO I PSA

Rzadkie w dziejach myśliwstwa zdarzenie miało miejsce w Saint-Germain — des Fossés. P. A. Filias. strzelił do orła, o 1 i pół m. rozpiętośc skrzydeł. Lekko ranny orzeł spadł na ziemię i gdy myśliwy wraz z psem zbliżał się do niego, rzucił się na nich, obrywając psu nogę, oraz raniąc w głowę i ręce myśliwego. Dopiero inni towarzysze polowania zabili drapieżnego i groźnego ptaka.

Radjo-zegar

NA DRAPACZU NIEBA

Na rogu Lexington Avenue i 42-ej ulicy Nowego Jorku na szczycie drapacza nieba „Chanin - Building" znajduje się wielki zegar, nigdy ręką ludzką nie nakręcany ani nie regulowany. Zegar ów, sprawdzany dwa razy dziennie — o 12 w dzień i o 10 wieczorem—w drodze iskrowej z czasem obserwatorjum w Arlington, utrzymuje w ścisłej poprawności wszystkie zegary rozległych biur, gabinetów dyrektorskich i poczekalń na różnych piętrach olbrzymiego gmachu. Połączony z zegarem odbiornik, nastawiony na falę obserwatorjum i przejmujący wyłącznie jego wskazania czasu, znajduje się na 39 piętrze. Sygnały obserwatorjum włączają za każdym razem elektromotor, który nakręca mechanizm. Ten pierwszy radjo - zegar, zawsze wskazujący dokładny czas i uzależniony od placówki astronomicznej otworzy zapewne w zegarmistrzostwie nową erę „tele - chronometrji" regulującej w sposób ścisły i automatyczny życie dnia powszedniego.

Miljonowe nakłady

POTĘGA PRASY ZAGRANICZNEJ

Londyński dziennik „Daily Mail" publikuje zaświadczenie potwierdzone przez urząd, że sprzedaż tego dziennika netto, t. j. po potrąceniu numerów bezpłatnych i niesprzedanych wynosi dziennie 1.945.635 egzemplarzy.

W dalszym ciągu zaświadczenie to podaje przeciętne nakłady miesięczne. Okazuje się z nich, że w Anglji zupełnie nieznane jest zjawisko zmniejszania się nakładu podczas miesięcy letnich, co nasze dzienniki żywo odczuwają.

Zestawienie ilości sprzedawanych dzienników z ilością rodzin w poszczególnych okręgach wykazuje, że w Londynie w kilku innych miastach czyta to pismo co trzecia i pół rodzina. W najmniej poczytnym okręgu zaś co 14 rodzina.

A przecież oprócz „Daily Mail" wychodzi w Londynie kilka pism, które mają jeszcze większe nakłady. Świadczy to o wysokiej kulturze społeczeństwa angielskiego, dla którego gazeta potrzebna jest tak samo jak chleb i woda.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O ZWOLNIENIE OD PODATKU OSZCZĘDNOŚCI DO 20 TYS. ZŁ. Związek miejskich i powiatowych kas chorych zwrócił się do Min. Spraw Wewnętrznych z prośbą *o zwolnienie od podatku od kapitału i rent* oszczędności *nieprzenoszące 20 tys. zł.* Jako motyw podaje związek *zwiększenie* się w ten sposób *kapitalizacji* wewnętrznej w Polsce oraz wzmożenie *oszczędności.*

O EKSPORT JAJ BRUDNYCH. Min. Przemysłu i Handlu w projektowanej zmianie przepisów o standaryzacji eksportu jaj, zamierza wprowadzić *zakaz eksportu jaj brudnych.* W sprawie tej zarysowały się poważne różnice zdań między poszczególnemi związkami eksporterów. Zw. zachodnio - polski *uznaje za celowy* zakaz wywozu jaj brudnych, spodziewając się tą drogą podnieść wartość polskich jaj na rynkach zagranicznych. Natomiast pozostałe związki (przeważnie żydowskie) wypowiadają się *przeciwko zakazowi* wywozu jaj brudnych, podkreślając następujące wątpliwości: jaja brudne są *samodzielnym artykułem eksportowym,* nie wpływającym na ogólną markę jaj polskich. Kraje konkurencyjne eksportują jaja brudne, cechując je zewnetrznie, dla odróżnienia od jaj czystych; pozatem podkreślają oni, iż produkcja wszystkich dzielnic *nie jest nastawiona* na wycofanie z rynku jaja brudnego.

Oczywiście, iż z wywodami temi trudno się pogodzić i trzebaby je nazwać *conajmniej konserwatywnemi,* tembardziej, że eksporterzy z Polski zachodniej są bardziej w tym kierunku doświadczeni i lepiej znają zachodnie rynki zbytu.

ZWIĄZEK KUPCÓW SAMOCHODOWYCH. — Przy stow. kupców polskich w Warszawie powstał *związek kupców branży samochodowej,* który ma na celu *uzdrowienie* wysoce nienormalnych stosunków panujących w handlu samochodowym. Do związku przystąpiło kilkudziesięciu przedstawicieli najpoważniejszych firm tej branży.

WYDOBYCIE WĘGLA NA GÓRNYM ŚLĄSKU — wyniosło *w grudniu 1929 — 2.952.407 ton* (w listopadzie 3.006.817 t.). Ogółem w kraju kopalnie górnośląskie dostarczyły 1.626.283 t., wyeksportowano zagranicę 998.550 ton.

PROTESTY WEKSLOWE. — Według obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, w listopadzie 1929 r., zaprotestowano w Polsce *477.238 weksli,* na *sumę 117.933.000 zł.* co w porównaniu z październikiem wykazuje wzrost, protestów o 98.000 zł. Największą sumę protestów wykazuje *Warszawa — 28.086.000 zł.*

O UŁATWIENIA DLA EKSPORTU DROBNICOWEGO. — Jednym ze środków *wzmożenia naszej ekspansji wywozowej* jest dostosowanie urządzeń administracyjnych pocztowo komunikacyjnych do jej potrzeb.

Jednym z takich środków w dziedzinie komunikacji pocztowej z zagranicą, jest *możność uiszczania przez nadawcę wszelkich opłat celnych,* ciążących na paczce, w urzędzie pocztowym nadawczym, co dawno już istnieje zagranicą.

Zarząd pocztowy polski nie wprowadził dotychczas w życie postanowień *umowy* o paczkach pocztowych zawartej w *Sztokholmie w r. 1924.* Art. 11 tej umowy postanawia, że na podstawie złożonej uprzednio deklaracji w urzędzie pocztowym — mogą nadawcy przyjąć na swój rachunek albo wszystkie należności, ciążące na paczkach, albo też tylko należności celne.

DOCHODY OBYWATELI ST. ZJEDNOCZONYCH. — Dochody roczne obywateli St. Zjednoczonych od roku 1909 *potroiły się* i dosięgły w r. 1928 zawrotnej sumy *90.000 milj. dolarów.* Z sumy tej przypada na płace 32.000 miljony, na produkcję 17.500 milj., a pozostała suma 40.500 milj. jest czystym zyskiem przedsiębiorców.

Według obliczeń urzędów podatkowych z r. 1928 ludność Stanów wynosiła 119.360.000 osób, z czego *61 proc. ludności żyje z zarobków pozostałych 80 proc. ludności*

jest trzecią, dokonaną przez Forda od r. 1914.

FORD PODWYŻSZA PŁACE. — Jak wiadomo wielki przemysł amerykański *współdziała* z prezydentem Hooverem, w kierunku zażegnania ekonomicznych skutków katastrofy giełdowej. Jednym z objawów tego współdziałania jest *podwyżka płac robotniczych* przez Forda w jego fabrykach. Podwyżka dotyczy *145.000 robotników* i wynosić będzie *19.5 milj. dolarów* rocznie. Obecna podwyżka

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

54)

Już stanęły we drzwiach mieszkania Bénazetów. Anatola uprzedzono dopiero w ostatniej chwili, tak, że już nie mógł się ulotnić. Zresztą odkąd przeczytał list matki, był ogromnie przygnębiony, zdradzał to jego wzrok, wciąż w ziemię wbity, a jednak w oczach migały mu dziwne żółtawe przebłyski...

Wszystko odbyło się tak, jakby zły duch rodziny sam czuwał nad układem scen nowego dramatu. Anatol wysłuchał w milczeniu słów Sylwina i panny de Lieussac, poczem zgodził się na stawiane mu żądanie, ale uczynił to w tonie tak pogardliwym, z przytykami tak obraźliwemi dla młodej dziewczyny, że ta wstała i odezwała się z tonem równej pogardy w głosie:

— Niech sobie pan Bénazet zachowa swoje rodowe nazwisko dla siebie; mnie moje wystarczy tam w wielkiem mieście, gdzie zamierzam osiąść i pracować na życie. Sto razy wolę ubóstwo niż zgryzoty w życiu codziennem. Choćby pan i żałował za to, co złego uczynił — i takbym się pana bała. Niech pan starzeje się samotnie; tak będzie lepiej dla pana i dla tej, z którąby pan miał się ożenić. Choćby pan i na klęczkach mnie prosił — tobym i tak pana nie chciała. Chociem prosta dziewczyna, ale i ja mam swoją ambicję i swoją dumę. Żegnam panią, panno Lauro! Żegnam... Sylwinie.., — dodała ciszej.

Imię to przypominało jej wiosnę, dla niej krótkotrwałą... i pewno te kwiatki, któremi on ją niegdyś stroił...

— Odmówiła! — szeptała zdumiona Laura — Odepchnęła człowieka uczciwego, wzgardziła uczciwem ogniskiem rodzinnem...

— I nieszczęściem! — dorzucił głucho Sylwin. — Anatol czuje, że lepiej, aby pozostał samotny tak jak ten, co już nas odszedł... Rozpoczyna się ten sam dramat. Zrozumiała to Wisienka, przeczuła i zlękła się.

Tak to oni rozmawiali ze sobą niewesoło, a tam obok Anatol chodził wielkiemi krokami po swoim pokoju, raz wraz dał się słyszeć hałas potrącanych mebli, co świadczyło chyba o jego gwałtownej rozterce wewnętrznej... Chwilami pozgwizdywał.. to znów jękneła mandolina... Nie brał jej do ręki już oddawna, może teraz naciągał nowe struny i stroił...

W porze obiadowej przyszedł do stołu zupełnie już uspokojony i z miną obojętną. Pod koniec posiłku zwrócił się do Laury, wskazując jej portret pani Benazet:

— Czy mamy w domu tylko ten jeden?

— W powiększeniu — tak.

— W takim razie każę go odbić dla siebie.

Zrozumieli, że starszy brat zamyśla usunąć się do swej samotni, ale chce zabrać tam ze sobą podobiznę jedynej istoty, którą naprawdę kochał.

Panna de Lieussac powiadomiła Sylwina o dniu wyjazdu Wisienki; odprowadzała ją na kolej; Sylwin poszedł także. Ranek był bardzo ciepły, lekkie opary unosiły się nad ziemią, jak to bywa przed burzą. Domy tonęły w ostrem, białem świetle, a na ich ścianach odcinały się cienie od okiennic jasno - liljowo niebieskie, niby zwiędłe kwiatu barwinku.

Dziwno było Sylwinowi, że nie cierpi już jak dawniej, tylko płacze mu się w sercu jakaś cicha melancholja, coś jak echo przeszłości.. tak rannemu żołnierzowi wydaje się, że boli go jeszcze noga, którą mu odjęto. „Zgodziłem się na wszystko, nie buntuję się już, więc powrócił mi spokój, — myślał — ale już nie ten jasny, promienny"... Wisienka była też zupełnie spokojna i z wielką troskliwością zajmowała się babką, która była zupełnie już zdziecinniała i śmiała się z wielkiej uciechy, gdy ją usadowiono w przedziale.

— Biedactwo jeszcze nigdy nie podróżowało. — tłumaczyła ją Wisienka, a po chwili dodała z wyrazem przygnębienia:

— Niech państwo nie czekają na odejście pociągu... Już i tak dosyć smutno!

Więc spojrzeli na siebie i postanowili oszczędzić jej tych ostatnich ciężkich chwil, w których się serce rozdziera... Sylwin myślał: ona musi teraz bardzo cierpieć, ale życie nauczyło ją tej sztuki, więc umie swój ból ukrywać. I ja też cierpiałem czasem jak bezwiednie... Jeszcze nigdy życie nie wydało mi się tak cierpkie...

Wisienka!... Cudne imię, urocze.. co maiło jego lata młodzieńcze! Imię, które samem brzmieniem swojem przywołuje na myśl świeżość, wdzięk. słodycz! Imię, które chłodziło jego zmysłowe usta w upalne noce cichych pożądań...

Jeszcze z okna wagonu słała im ręką ostatnie pożegnanie, aż zniknęła za głową rozpromienionej starowiny

Sylwin oddalał się szybkim krokiem, ale czuł się słabszy. niż kiedykolwiek. słabszy. niż za czasów swego kalectwa; bo cierpiała w nim każda cząstka jego jestestwa.

(C. d. n.).

Z TEATRÓW

TEATR NARODOWY: „Bal w obłokach". Komedja w 3 aktach St. Miłaszewskiego.

Coś co przemawia do wielu bardzo mocno, coś co każe słuchać i patrzeć, coś co chwyta za serce szczerze, bezpośrednio i niezawodnie.

To poezja.

Teatr Narodowy, wystawiając 3-aktową komedję St. Miłaszewskiego pozwolił nam wykąpać się w tej poezji, jak w ożywczym strumieniu, dał nam na chwilę zapomnieć o troskach i szarzyźnie codziennego życia.

Piękny, soczysty wiersz, doskonała forma i struktura sztuki oto niezaprzeczone walory w jakie wyposażył swe najmłodsze dziecko autor „Farysa".

Treść sztuki, to właściwie historja czterech serc, umieszczona w ramach starego dworu na tle złotej, polskiej jesieni.

Pani Laura, belle femme, lwica salonowa, jest już po raz czwarty za mężem, prawdopodobnie dla sportu i dlatego, że tak każe moda. Ale czwarty z rzędu mąż, to za mało. Pani Laura pragnie triumfów, hołdów i podbojów, to też, pewno także dla sportu — uwodzi Jerzego, typowego „oiseau bleu", od jakich roi się dzisiejsze społeczeństwo.

Sprawa uwiedzenia nie napotkałaby pewno na przeszkody gdyby w p. Laurze nie kochał się beznadziejnie od lat, stary romantyk, Bohdan, i gdyby na drodze Jerzego nie stanęła „uboga krewna" p. Laury, czarowna, świeża i czysta Ludka.

Właściwie to coś tak jak partja bridge'a. Wygrywa ją właśnie Ludka pomimo impasów ze wszystkich stron, bo ma wielką koronę w atout: młodość, siłę i uczciwość.

Pod spojrzeniem czystych oczu Ludki w Jerzym budzi się człowiek. Porzuca Laurę dla jej ubogiej krewnej, a „lwica" na złość rozwodzi się po raz czwarty poto, by wyjść zamąż za Bohdana.

Oto pokrótce fabuła niezbyt skomplikowana, ale szczera i piękna w point'cie.

Cała rzecz rozgrywa się w starym dworku w majątku p. Laury, gdzie mistrz Drabik włożył tyle inwencji, tyle czystego piękna, że dekoracje oklaskiwano przy otwartej kurtynie.

Czysty romantyzm sztuki tej jest najlepszą rękojmią, że będzie miała długie i zasłużone powodzenie. Trzeba jednak nadmienić, że w momentach, gdy autor ukazuje nam życie, prawdziwe, tętniące żywą krwią jest naprawdę szczery i mocny. Tam jednak, gdzie chodzi o miłość, wyczuwa się lekką sztuczność i jakby niepewność.

Całość jednakże bezwarunkowo zasługuje na uznanie i jest rzadkim kwiatem o niczem niezmąconej, pięknej woni na tle dzisiejszej twórczości.

* * *

Że p. Ćwiklińska jest mistrzynią dialogu o tem nie trzeba przekonywać nikogo. To też przez cały czas sztuki dawała niebywały koncert gry aktorskiej, ani na chwilę nie spadając z tonu. Wiersz mówi p. Ćwiklińska tak, że zakasować może śmiało wszystkie recytatorki polskie. Jej Laura to był człowiek z krwi i kości, dała niesłychanie szczerą i prawdziwą sylwetkę zhisteryzowanej, spółczesnej pani.

Dzielnie sekundował jej Skarzyński (Bohdan) grając swą rolę zupełnie poprawnie, szczególniej w momentach sentymentalnych roztkliwień i psychicznych załamań.

Natomiast nie rozumiem dlaczego niezwykle odpowiedzialną rolę Ludki powierzono p. Gorczyńskiej. Dobra w farsie, nie umie się zupełnie p. Gorczyńska przystosować do komedjowego tempa. Wiersz mówi źle, rąbie słowa jak drwa i przez cały czas akcji wyraźnie wyczekuje na moment kiedy ma zacząć mówić.

A przecież rola Ludki jest dla sztuki zasadnicza, tymczasem ani na chwilę nie można było uwierzyć w szczerość jej słów. P. Gorczyńska grała swą rolę zamiast przeżywać.

Węgrzyn zrobił nam przykrą niespodziankę. Widać było przez cały czas, że jest niezdecydowany, że się waha i sam nie wie czego chce. Czuł się najwyraźniej nieswojo w roli Jerzego.

Nieźle wyglądał na drugim planie p. Hnydziński, a p. Biernacki stworzył z epizodycznej rólki stangreta mały „majstersztyk".

Natomiast dziewczęta służebne (p. Zawadzka i dama ukryta pod trzema gwiazdkami) pokazały jak grać nie należy.

Reżyserja p. Węgrzyna — poprawna, dekoracje, jako się rzekło, prześliczne.

J. Orłowski.

„BIULETYN URZĘDNICZY". Warszawa, listopad — grudzień 1929 r. Nr. 11 — 12, czołowe czasopismo urzędnicze, poświęca obszerny zeszyt (32 stron) najaktualniejszym zagadnieniom zawodowym i ogólnopaństwowym: najpierw kilka ważnych i trafnych uwag **„O Kongresie"**, poczem Dr. Kazimierz Windakiewicz pisze: **„O urzędach honorowych i zawodowych"**, Dr. Stanisław Okęcki: **„Jeszcze o roli prawników w administracji państwowej"**. Ważne zagadnienie reformy podatkowej porusza S. W. w artykule p. t. **„Non multa, sed multum"**. R. Hausner pisze: **„W sprawie Zbioru Praw", opracowywanego przez Komisję dla Usprawnienia Administracji"**. Andrzej de Berier Longchamps porusza **„Problem właściwego typu urzędnika państwowego"**, Esteka w dalszym ciągu przedstawia **„Ustawy uposażeniowe"** tym razem austrjacką. A. K. słusznie nawołuje **„Przeprzeć listy starszeństwa"** wobec orzeczenia N. T. A. z 13.12 1928. Jerzy Wengierow: **„Ustawodawstwo o ruchu zawodowym w świetle problemów konstytucyjnych"**, Delta dopomina się o ulgi dla urzędników w teatrach i t. p., gdyż **„Bez podniety trudno pracować"**. E. Czajkowski **„O współpracę bibljotek urzędów państwowych"**. Poczem następuje obfity „przegląd prasy", sprawy organizacyjne, książki nadesłane i t .d. Należy podnieść, że redakcja w tym zeszycie otworzyła nowy dział „Quaestiones", w którym poddaje dyskusji problemy administracyjno-prawne, zaczynając od sprawy odwołań w zestawieniu z akcją dekoncentracyjną. Jak z powyższego przedstawienia widać, zeszyt ten, ze wszech miar ciekawy, powinien wzbudzić jak najszersze zainteresowanie. Warszawa — Kredytowa 16 m. 25.

KULTURA I SZTUKA

Z KINOTEATRÓW

CAPITOL: Najparadniejsza parada. Film amerykański Metro Goldwyn Mayer. W głównej roli Georg K. Artur i Karol Dane

Komedja amerykańska wciąż jeszcze wymyka się zakusom krytycznego ujęcia. Niby wszystko wiadome j— góry, niby nawskroś już po- y mechanizm amerykańskiej komedji, a jednak śmiejemy się szczerze z tych wszystkich kombinacyj Slima i magika Dane'a.

Czem wytłumaczyć tę naszą dziecinną poprostu radość ze zdemaskowania magika, z ćwiczeń armji, z wpakowania Dane'a w grubą Bertę, z nienawiści pomiędzy marynarzami a żołnierzami marynarskimi, z pożaru i z dziesiątka innych podobnie znanych już sytuacyjnych dowcipów?

Że film Slima i Dane'a tak samo nas bawi jak pierwszy tego rodzaju tłumaczę to tem, że genre amerykańskiej komedji jest nam tak obcy, iż nigdy nie odczuwamy ciężaru naśladownictwa. Tem tłumaczę sobie, że na dzisiejszym programie *Capitolu* siedzi się z prawdziwem zadowoleniem.

H.

WODEWIL: Djabeł. Film amerykański wytwórni: Producers Distributing Corporation. Reżyser: Edward H. Griffith.

„Djabeł" to znów rodzaj filmów, w którym Amerykanie są niedościgli. Mam na myśli filmy popisowe, aktorskie: solowe lub duetowe. Zasługa to wysokiej klasy amerykańskich aktorów, jak Dolores del Rio, Liljana Gish, Greta Garbo, Ronald Colman czy Rod la Roque.

„Djabeł" należy do tych filmów, które mimo, że odnosimy się do nich z pewną pogardą, lubimy jednak je oglądać. Niema mowy o delektowaniu się niemi, ale są to rzeczy zrobione z rzadką wprawą, z rutyną rzemieślniczą, sięgającą granic prawdziwej sztuki.

Patowi (Właśnie P.a.t.owi) można powinszować pięknego dodatku. A już niedość słów pochwały mam dla tej groteskowej komedyjki biegnącej przy niniejszym programie.

H.

DROBIAZGI

ODCZYTY O BAŁTYKU. — Stacja Naukowa Akademji Umiejętności przy Bibljotece Polskiej w Paryżu organizuje w roku bieżącym serję odczytów o Bałtyku.

9-go b. m. nastąpiło rozpoczęcie oznaczonej serji odczytów.

Posiedzenie zagaił kierownik paryskiej Stacji Naukowej Akademji Umiejętności, p. minister Franciszek Pułaski. Przemawiał następnie prof. Emil Bourgeois, który objął redakcję wydawnictwa tych odczytów.

Następnie profesor wydziału humanistycznego Sorbony, Pages, mówił na temat „Polityka Bałtycka Hohenzollernów".

Sala Bibljoteki Polskiej wypełniona była po brzegi. Obecni byli przedstawiciele świata naukowego i dyplomatycznego. Ambasadę reprezentował p. Schaetzel.

„SOBÓL I PANNA" PO FRANCUSKU. — Miesięcznik „Le Monde Slave" drukuje przekład powieści Weyssenhoffa „Sobol i Panna". Przekładu na język francuski dokonał jeden z wybitnych polonistów francuskich, znany litrat Paweł Cazin.

WYSTAWA PEJZAŻY. — W Bolonji została otwarta ciekawa wystawa pejzażu włoskiego. Wystawa zgromadziła znaczną ilość obrazów pierwszorzędnych malarzy włoskich i cudzoziemskich.

PO KONFISKACIE „LENINA". — W związku z wiadomościami o konfiskacie książki F. A. Ossendowskiego p. t.: „Lenin", autor przesłał do bawiącego obecnie w Rzymie ambasadora włoskiego w Warszawie Martin - Franklina, depeszę, prosząc o interwencję. Tejże treści pismo przesłał p. Ossendowski ambasadorowi polskiemu przy Kwirynale p. Przeździeckiemu i generalnemu konsulowi polskiemu w Medjolanie. Autor „Lenina" oczekuje na odpowiedź z Włoch i Jugosławji, zdecydowany w razie potrzeby rozpocząć odpowiednią akcję, odwołując się do prasy całego świata.

ADA SARI ZAGRANICĄ. — Wybitna śpiewaczka polska, Ada Sari, odbywa obecnie tournee artystyczne po Czechosłowacji, rozpoczęte koncertem w Pradze dnia 6 bm. W dniach 11 i 12 wystąpiła w operze berneńskiej w „Rigoletto" i „Fauście", w dniu 15 zaś śpiewa w Bratislavie w „Fauście".

Z Czechosłowacji artystka udaje się w dalszą podróż po państwach bałkańskich, przyczem wystąpi w Zagrzebiu, Białogrodzie, Sofji i Konstantynopolu.

MADONNA, PENDZLA DUCCIO BUONINSEGNA. — W słynnej galerji obrazów Uffizi w sali malarzy sjenneńskich zostanie wystawiona Madonna z Dzieciątkiem Jezus z 1300 roku, malowana przez Duccio di Buoninsegna, odrestaurowana staraniem zarządu galerji i zaofiarowana przez p. Julję Barroncelli. Obraz ten ma wielką wartość, gdyż w sali malarzy sjenneńskich mistrz Buoninsegna nie był reprezentowany, a wogóle z jego dzieł niewiele się dochowało do naszych czasów.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 17-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka z płyt gramof. *15.30* Przegląd wydawnictw. *15.45* Kom. Zw. Śpiew. i Muz. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Nowe sposoby usprawnienia pracy. *17.45* Koncert ork. banjolistów. *19.25—19.40* Płyty gramof. *20.05* Pogadanka muz. *20.15* Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.00* Transm. z Warszawy. *16.00—16.25* Nauka muzyki dawniej a dzisiaj. *16.25—17.15* Koncert gram. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: Z legend Krasowa. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Kom. narciarski. *20.00—20.05* Retransm. ze stacji zagr.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gram. *17.05—17.25* Odczyt p. t.: Egipt. *17.25—17.45* Kurs ang. *17.45—18.45* Pogawędka Akademicka. *19.05—19.25* Odczyt p. t.: O użyteczności wymowy. *19.25—19.45* Silva rerum. *19.45—20.10* Odczyt p. t.: Francja współczesna. *20.15—22.00* Transmisja z Warsz. *22.15—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Transm. z Krakowa. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *19.05—19.30* Polska na tle gospodarki światowej. *19.30—19.55* W dolinie Żaby. *20.15* Koncert z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gramofonowa. *16.15—17.00* Muzyka lekka. *17.15—17.40* Czego ludzie nie wymyślą? *17.45—18.45* Transm. z Poznania. *18.45—19.15* Audycja literacka. *20.05—22.25* Transm. z Warsz. *22.25—22.35* Muzyka lekka. *23.00—24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *19.00 Praga.* Jessika — opera Foerstera. *19.30 Budapeszt.* Koncert symf. *20.30 Wrocław.* Her Peter Squenz — słuchowisko. *20.30 Medjolan.* Koncert symf. *20.45 Monachjum.* Krug Aktien 117. słuchowisko. *21.00 Lipsk.* Koncert symf. *21.00 Londyn.* Koncert symf. *21.02 Rzym.* Domek trzech dziewcząt — operetka. *22.25 Praga.* Koncert muzyki spółczesnej.

RADY STAREGO LEKARZA

PORAŻENIE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM

Stale wzrastające zastosowanie elektryczności w najrozmaitszych dziedzinach życia codziennego powoduje też wzrost wypadków nieszczęśliwych z powodu zetknięcia się ciała z prądem.

Kiedy prąd zaczyna być niebezpieczny dla człowieka, nie można dokładnie ustalić. Są wypadki, że już prąd o sile 110 a nawet 60 wolt wywoływał śmierć. Były jednak i takie wypadki, że prąd o sile 5 — 25 tysięcy wolt nie był dla człowieka śmiertelny. Wrażliwość bowiem na prąd elektryczny jest zależna od konstrukcji fizycznej poszczególnych ludzi. Bardzo ważną rolę odgrywa tu opór jaki stawia skóra człowieka prądowi. Dalej, stwierdzono, że ludzie chorobliwi, zwłaszcza sercowi, łatwiej podlegają porażeniu. Nakoniec, głód, pragnienie, zmęczenie, przedenerwowanie czynią człowieka wrażliwszym na działanie prądu.

Obok tych cielesnych przyczyn należy uwzględnić i psychiczne. Zetknięcie się z prądem elektrycznym następuje zwykle niespodziewanie, co powoduje oczywiście przestrach i zaskoczenie czemś nieprzewidzianem.

Porażenie prądem powoduje przedewszystkiem skurcz mięśni pojedyńczych lub całego systemu. Skurcz ten często ustępuje po przerwaniu prądu. Powoduje ono zaburzenia żołądka, pęcherza, bóle głowy, zaburzenia oddechu itp.

Często również następuje bezbolesne unieruchomienie mięśni rąk lub nóg, które zczasem może ustąpić.

Śmierć od prądu następuje z powodu cięższego porażenia serca, płuc lub mózgu. Często następuje tylko śmierć pozorna i ofiara po dłuższych zabiegach ratunkowych może być ocalona.

Jak należy postępować w razie wypadku porażenia prądem, zależy to przedewszystkiem od tego jako część ciała i jak silnie została zaatakowana. Oczywiście, w artykule dziennikarskim trudno jest dokładnie opisać wszystkie cechy rozpoznawcze, może to uczynić tylko lekarz.

Wykłady

PROF. WIEDENFELDA

Staraniem Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej oraz w porozumieniu z Dziekanatem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, przyjeżdża do Warszawy 16 stycznia r. b. profesor Uniwersytetu Lipskiego, tajny radca legacyjny, Kurt v. Wiedenfeld, jeden z najwybitniejszych znawców zagadnień związanych z koncentracją kapitału w przemyśle. Prof. Wiedenfeld wygłosi 16 oraz 17 stycznia o godz. 17-ej w Auli Uniwersytetu dwie konferencje p. t.: „Podstawy i granice koncentracji kapitalistycznej".

Z SALI KONCERTOWEJ

RECYTAL ARTURA RUBINSTEINA

Wśród młodszych naszych pianistów A. Rubinstein wyrobił sobie rychło wielki rozgłos i to tak dalece, że już w zaraniu jego karjery, nie wahano się go zestawić z wielkim pianistą o tem samem nazwisku, wołając Antoni Rubinstein redivivus. Było to kilkanaście lat temu; od tego czasu talent pianisty dojrzał i poznały go i odpowiednio oceniły prawie wszystkie centra nietylko Europy ale i Ameryki i to zwłaszcza południowej, gdzie Rubinstein grą swą stale odnosi wielkie sukcesy. Za wielką zasługę poczytać mu należy to, że pierwszy wprowadził do swych programów współczesną muzykę polską a w szczególności utwory K. Szymanowskiego, ale i dawniejsza nasza literatura fortepianowa interesuje tego artystę, a twórczości Chopina poświęca często całe swe recytale. I program ostatniego koncertu Rubinsteina w Filharmonji wypełniły tylko kompozycje twórcy Mazurków. Usłyszeliśmy więc sonatę h-mol, op. 58, trzy impromptu oraz scherza, dwa polonezy, (fantazje i fis - mol), wreszcie walce i mazurki.

Wykonanie cechowały szlachetna i oparta na pięknem uderzeniu gra, doskonała technika, oraz wielki temperament, którym artysta tak porywa zawsze słuchaczy.

J. Gl.

O inteligencji żydowskiej w społeczeństwie polskiem

KOMUNIZM JAKO WYTWÓR ŻYDOSTWA. — RUSOFILSKIE ORJENTACJE. — TEORJA „ORGANICZNEGO WCIELENIA" POLSKI DO PAŃSTW ZABORCZYCH

4)

Nie była to sprawa czysto teoretyczna. Albowiem przeciw nielicznej garści zasymilowanej inteligencji żydowskiej, grupującej się w organizacjach radykalnych, reprezentowanych przez dawną „Prawdę" warszawską i „Przedświt" krakowski (organ P. P. S.), drobnomieszczaństwo żydowskie rzuciło wprost niezliczone zastępy nacjonalistyczno - międzynarodowej *) inteligencji i półinteligencji żydowskiej, wciskającej się i do powyższych organizacyj i też tworzących własne, jak zwłaszcza „Socjal - demokracja" w masach polskich i „Bund" w żydowskich. Celem tych żywiołów był zjednanie proletarjatu polskiego dla sprawy „międzynarodowej", alias żydowskiej i odwrócenie go od sprawy polskiej.

Tej kapitalnej sprawie poświęcikem przed wojną dwie książki, jedną pod pseudonimem W. Sedecki „Socjal -litwactwo w Polsce", drugą pod własnem nazwiskiem „O pogromy ludu polskiego".

Oto streszczenie tej kwestji.

Jak już zaznaczyłem, żyd — choćby drobnomieszczanin, kramikarz lub kapitalista, czuje ogromny pociąg do socjalizmu.

Socjalizm, stojący na gruncie walki klas, wydaje się żydowi najodpowiedniejszym środkiem do mieszania się do spraw wewnętrznych społeczeństwa chrześcijańskiego, i to nietylko w kwestjach czysto ekonomicznych, ale i również we wszystkich innych. Lecz będąc na swój sposób rzecznikiem interesów klasowych proletarjatu, żyd nie chce się z nim zasymilować, ...kolwiek chce ...ać nim kierować. Żyd nie dopuszcza, aby proletarjat chrześcijański pociągał się do łączności z innemi warstwami społeczeństwa swego, co utrudniłoby znacznie wpływ żydowski, natomiast dla siebie żyd przekonany o swej wyższości uznaje konieczność zachowania swej odrębności i jedności rasowej mimo różnic klasowych dla kierowania światem. Stąd powstaje osobliwy socjal - judaizm, który przed wojną 1914 r. nazywał się u nas „socjal - demokracją", dzisiaj zaś nazywa się „komunizmem". Nacjonalizm żydowski w dawnem Królestwie Polskiem, silnie rozbudzony pod wpływem syjonizmu krzewionego przez napływowe litwactwo z Rosji, jako warunek niezbędny swego niekrępowanego rozwoju uważał niewolę Polski.

W ten sposób jednał sobie względy państwa rosyjskiego, którego interesy i kulturę reprezentował w Królestwie, z drugiej zaś strony mógł pod maską socjalistyczną przeciwstawiać się dążeniom polskim w masach robotniczych polskich pod pozorem zwalczania „nacjonalizmu polskiego", z wogóle wszelkich pragnień narodowych polskich, jako trącących klerykalną „szlachetczyzną", a nawet „pańszczyzną". Pod tą ostatnią kategorję został podciągnięty nawet rewolucyjny socjalizm polski zorganizowany w P. P. S.! Natomiast utopijne projekty Bundu utworzenia ponadpaństwowej, wszechświatowej organizacji żydowskiej, jednoczącej żydów ze wszystkich narodów, warstw, stronnictw na całym świecie był ze czcią przyjmowany, jako wyzwolenie najbardziej uciemiężonej części „proletarjatu międzynarodowego" („parjasi proletarjatu" — tak zostało określone drobnomieszczaństwo żydowskie, obejmujące trochę robotników, głównie zaś kramikarzy i lichwiarzy). Polski lud roboczy winien był poświęcić sprawę swej uciskanej ojczyzny dla dobra Izraela i aby uprzystępnić mu zrozumienie tej niewdzięcznej roli, socjal - litwactwo vel „socjal-demokracja *) zmyśliła teorję „organicznego wcielenia" Polski do państw zaborczych. Według tej szczególnej „teorji" współczesny rozwój kapitalistyczny prowadzi siłą rzeczy do centralizacji państwowej, przeciwstawia się więc z koniecności separatystycznym dążnościom podbitych narodowości, które przeto muszą być piętnowane jako „reakcyjne". W zastosowaniu do Polski oznacza to, iż trzy jej części zostały ostatecznie „wcielone" do państw zaborczych bez możności ponownego zjednoczenia, albowiem interes ekonomiczny, łączący z zaborcami przegrodził trzy dzielnice między soba na zawsze.

...niniejszego pojęcia o polskości, w dodatku ajent policyjny prusko - rosyjski, wreszcie Warszawski (zw. „Warski"), do niedawna wódz frakcji komunistycznej w Sejmie polskim, również żyd, aczkolwiek chrzczony, bierne narzędzie owego litwaka - prowokatora w walce z polskością. Do pomocy miała renegata polskiego, późniejszego kata Rosji, Feliksa Dzierżyńskiego. Z wyjątkiem Róży Luksemburg wszystkich osobiście i zbliska znałem.

(C. d. n.). Ks. Julian Unszlicht.

*) U żydów te dwa terminy niekonieczne się przeciwstawiają, jak to później zobaczymy.

*) kierowana przez smutną trójkę żydowską: Róża Luksemburg, żydówka polska, ale bez kultury polskiej, żyjąca w Berlinie; jej „mąż" Leon Jogiches (zwany „Jan Tyszka"), litwak, nie mający naj-

„RES SACRA MISER".

Z DZIAŁALNOŚCI WARSZ. TOW. DOBROCZYNNOŚCI

Pod tem hasłem na terenie stolicy naszej działa od stu lat zgórą **Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.** Dzieje tej instytucji charytatywno - społecznej przypomni społeczeństwu, mająca niezadługo wyjść z druku, praca znanego dziennikarza Stefana Dunina; w pobieżnej notatce niniejszej pragniemy podnieść tylko niektóre, nieznane dzisiejszemu pokoleniu, **szczegóły z działalności tej instytucji**, oraz stwierdzić, że nie zakrzepła ona w rutynie, lecz stale dba o rozwój wszystkich swych działów.

W czasie niewoli Polski Towarzystwo, wspierając biedotę, prowadziło też **akcję partrjotyczną,** wyrażającą się w tem, że otaczało szczególną opieką, powracających z wygnania i kaźni sybirskiej, rodaków i ich rodziny, **że budziło ducha narodowego, siało zdrową kulturę** z pomocą czytelni bezpłatnych. Kształcącej się młodzieży polskiej udzielało nietylko zapomóg na opłatę wpisów. lecz i stypendjów.

Przez szereg lat Towarzystwo posiadało **własny teatr amatorski;** teatrzyk spełniał ważną misję: za przystępną cenę dawał zdrową strawę duchową, krzewił piękno mowy ojczystej, skupiał i wyrabiał młode siły autorskie i wykonawcze. Dyrekcja teatrów warszawskich rządowych, z czasem, dostrzegła w teatrzyku Tow. Dobr. — groźnego konkurenta, wobec czego cofnęła użyczanie mu, udzielanych początkowo: dekoracyj i rekwizytów. Przyczyniło się to do **zlikwidowania teatrzyku.**

Dzięki sumiennej i intensywnej pracy zarządów Towarzystwa, uzyskiwało ono **poważne legaty i dary, na** których czele stoi zapis przez ś. p. Suchodolskiego dóbr Gościeradowskich. Jak zarząd obecny trzyma rękę na pulsie chwili dowiodło, urządzone na wystawie poznańskiej, **stoisko** wyrobami, robótkami i rysunkami, wykonanemi przez dzieci z przedszkoli i internatów W. T. D.

Dziatwa biedoty warszawskiej, z sierotami na czele, jest oczkiem w głowie jej opiekunek i opiekunów z ramienia W. T. D. Przytułkiem dla sierot-chłopców przy ul. Freta z 6-cio klasową szkołą powszechną i schroniskiem dla sierot-dziewcząt przy ul. Rakowieckiej, zarówno jak ochronami zarządzają S.S. Szarytki.

W. T. D. dało im nowe świadectwo swej żywotności. Dzieci z przedszkoli są **kąpane** raz na miesiąc w kąpieliskach miejskich. Nie praktykowano tego dotychczas nawet w przedszkolach miejskich. Główną przeszkodą była odległość tych kąpielisk od większości przedszkoli. Zarząd W. T. D. usunął tę przeszkodę, wynajmując, swoim kosztem, do przewozu dzieci z przedszkoli do kąpielisk i z powrotem, autobus Towarzystwa Turystycznego.

K. H.—n.

TELEFONY AUTOMATYCZNE

W WARSZAWIE

W związku z wykańczanem urządzeniem pierwszej automatycznej stacji telefonicznej przy ul. Pięknej, dla obsługi dzielnicy południowej, obliczonej na 10.000 abonentów, zajdzie konieczność odpowiedniego przystosowania obecnych aparatów telefonicznych w tej dzielnicy. Aparaty te nie będą zmienione, natomiast na każdym z nich ustawiony będzie krążek numerowy dla nadawania numerów.

Krążek ten będzie posiadał 10 otworów, ponumerowanych od 0 do 9 i przez włożenie palca do odpowiedniego otworu oraz pokręcenie krążkiem w prawą stronę, aż do oparcia o języczek zaporowy, abonent będzie sam nadawał poszczególne cyfry żądanego numeru. Ponieważ wszystkie numery będą pięciocyfrowe, czynność tę trzeba będzie powtarzać 5 razy.

Ustawianie krążków rozpoczyęte będzie za 2 miesiące, uruchomienie zaś stacji automatycznej spodziewane jest na jesieni r. b. Aż do tego terminu można będzie używać dotychczasowych aparatów bez stosowania krążka.

OGRANICZENIE

przyjmowania abonentów telefonicznych

Pol. Akc. Spółka Tel. zdecydowała nie przyjmować do zakończenia budowy stacji telefonów automatycznych przy ul. Pięknej prywatnych zgłoszeń na założenie nowych telefonów. Ograniczenia w przyjmowaniu prywatnych abonentów potrwają mniej więcej do m. października r. b.

Głównym powodem przerwy w przyjmowaniu zamówień na nowe telefony jest przeciążenie stacji PASTY przy ul. Zielnej.

Uchwały

zjazdu dyrektorów kolei

W dniu 12 b. m. zakończyły się obrady dwudniowego zjazdu dyrektorów dyrekcyj kolei państwowych, które odbywały się pod przewodnictwem ministra komunikacji, inż. A. Kühna.

Na zjeździe każdy z dyrektorów wygłosił kolejno referat o ulepszeniach w poszczególnych dziedzinach gospodarki kolejowej. Referaty wywołały ożywioną dyskusję. Ogółem wygłoszono 9 referatów. Rozpatrzono nadto projekt, zmierzający do obniżenia kosztów gospodarki materjałowej i zmniejszenie kosztów inwestycyj kolejowych.

Referaty te zostaną wydrukowane i służyć będą jako podstawa do wprowadzenia w życie niektórych ulepszeń w administracji kolejowej.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — Odczyt o Malczewskim. Dziś dnia 15 b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie sie w Muzeum Narodowem staraniem Stowarzyszenia przyjaciół Muzeum Narodowego odczyt prof. dr. Tadeusza Szydłowskiego o Jacku Malczewskim. Prelegent będzie ilustrował swój wykład obrazami mistrza, mieszczacemi się w Muzeum Narodowem. Po odczycie odbędzie się wybór dzieła, jakie Stowarzyszenie zakupi dla Muzeum.

Kraków. — Strajk drukarzy. — Do strajku drukarzy pism krakowskich przyłączyli się również drukarze „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" który też w dniu wczorajszym nie ukazał się. Do chwili obecnej podpisały umowę **drukarnie:** Ludowa. Związkowa, Orbis, Czerneckiego i Szkolnicy.

KRONIKA MAZOWIECKA

Tomaszów Mazowiecki. — Zdziczenie młodzieży. — Przed portiernią fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie między dwoma młodocianymi robotnikami wynikła walka na noże i rewolwery. W rezultacie Karol Janowski został postrzelony w bok, zaś przeciwnik jego Stefan Miechniewski został pokłuty nożem, nadto ma złamane żebro, w którem utkwił złamany nóż. Bójka trwała blisko godzinę. Obaj poszwankowani znajdują się w szpitalu.

KRONIKA LWOWSKA

Borysław. — Przemysł naftowy.— W listopadzie r. z. wydobyto ogółem w Polsce 5.554 cystern ropy naftowej, t. j. o 235 cystern mniej, aniżeli w październiku r. z. Produkcja oddana wyniosła 5.206 cystern, t. j. o 360 cystern mniej, aniżeli w październiku. W m-cu sprawozdawczym wydobyto 40.077.262 m. sześć. gazu: gazoliny wytworzono ogółem 310 cystern, t. j. o 3 cystereny mniej, aniżeli w październiku

Wosku ziemnego wydobyto 5 wagonów (w cyfrach zaokrąglonych). Ogółem otworów świdrowych w Polsce w listopadzie było 4.422, z których w eksploatacji — 2.548, czynnych — 2.766, reszta w montowaniu, czasowo zatrzymane, zaniechane lub w likwidacji.

W listopadzie wyeksportowano wosku ziemnego z produkcji kopalni „Borysław" do Czechosłowacji — 78,5 kg., do Ameryki — 7.112 kg., i do Niemiec — 47.838 kg. (razem — 55.028,5 kg.).

Stary Sambor. — Organizacja rolnictwa.—W Samborze odbyło się dnia 10 b. m. zgromadzenie reprezentantów z gmin powiatu. Kółek rolniczych i Kooperatyw, celem wprowadzenia w życie okręgowego Towarzystwa rolniczego, jako pośredniej komórki w organizacji życia gospodarczo rolniczego w Polsce.

Dotąd życie gospodarcze w powiecie szło rozbitemi szlakami.

W wielu instytucjach, rzekomo gospodarczych uprawiano politykę i partyjnictwo, w innych grasował marazm. Zapowiada się, że skoro ruch gospodarczy, został ujęty przez silną dłoń starosty, w której są lejce całego powiatu — stan rolniczy w Polsce zaważy na szali gospodarczego rozwoju Państwa.

Jeden z uczestników tego ruchu.

KRONIKA LUBELSKA

Lublin. — Echa „Murzyna Warszawskiego". — W Sądzie Grodzkim w Lublinie rozpatrywana była ostatnio sprawa głośnego w roku ub. „Murzyna warszawskiego". Na ławie oskarżonych zasiadł ks. St. Mysakowski, oskarżony o to, że przed wystawieniem „Murzyna" na scenie Teatru Miejskiego wydał ulotki, nawołujące do bojkotu „Murzyna", jako widowiska ubliżającego godności Polaków. Ulotka została skonfiskowana i Starostwo lubelskie sprawę skierowało na drogę sądową. Obronę wnosił p. mec. Rettinger. Sąd uniewinnił ks. Mysakowskiego z art. 129 K. K., natomiast z art. 82 DCK. Prasowego i 262 K. K. skazał go na 20 zł. grzywny oraz 2 zł. kosztów sądowych. Mec. Rettinger zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej. Sprawa ta w społeczeństwie polskiem Lublina wywołała zrozumiałe zainteresowanie. (n)

KRONIKA ŁÓDZKA

Zgierz. — Echa nadużyć w magistracie. — Donosiliśmy o nadużyciach ujawnionych w magistracie m. Zgierza, których sprawcami są dwaj urzędnicy, A. Liberek i B. Wieczorek.

Komisja lustracyjna magistratu wykryła, że nadużycia sięgają sumy nie 14.000 zł., lecz 19.000 zł., z których ci urzędnicy wyliczyć się nie mogą. Sprawa została przekazana urzędowi prokuratorskiemu w Łodzi, celem pociągnięcia obu winnych do odpowiedzialności karnej.

KRONIKA PIOTRKOWSKA

Piotrków. — Bandyci grasują. — Na szosie Radomsko - Pławno, na wracającego z Radomska handlarza Józefa Bugaja, mieszkańca wsi Zawady, napadło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy odebrali mu pod groza rewolwerów kilka ubrań dziecinnych, kilkanaście metrów towaru, wszystkie znalezione przy nim pieniądze i kożuch, poczem zbiegli.

KRONIKA WOŁYŃSKA

Nieśwież. — Nadużycia. — W tutejszym urzędzie ziemskim wykryto nadużycia polegające na fałszowaniu kwitów. Nadużycia te popełniali dwaj urzędnicy. Straty jak narazie ustalono, wynoszą około 20 tys. zł. Sprawców aresztowano.

KRONIKA POMORSKA

Grudziądz. — Nowi rzeczoznawcy portowi. — Izba Przemysłowo - Handlowa w Grudziądzu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 3 stycznia b. r. odbyło się w biurze Izby zaprzysiężenie nowych rzeczoznawców portowych, a mianowicie: p. D. Lexowa w Gdańsku w charakterze dyspaszera dla portu gdyńskiego i pp. inż. Tadeusza Bobrowskiego i inż. Władysława Morgulca w Gdyni w charakterze rzeczoznawców awaryj okrętowych dla portu gdyńskiego.

Z dniem 1 stycznia b. r. upłynął czasokres czynności następujących rzeczoznawców portowych:

p. inż. Garnuszewskiego w Gdyni w charakterze rzeczoznawcy awaryj okretowych dla portu gdyńskiego,

p. Henryka Ciąglińskiego w Bydgoszczy w charakterze rzeczoznawcy od ilości miary i wagi na port gdyński i p. Wacława Preyssa w Gdyni w charakterze komisarza awarji towarowej i dyspaszera dla portu gdyńskiego.

Gdynia. — Pierwszy remont w doku pływającym w Gdyni. — Poświęcony w ubiegłym miesiącu w Gdyni i ustawiony w basenie rybackim dok Nr. 1 rozpoczął już swą pracę. Do doku tego wprowadzono już pierwszy statek do remontu, a mianowicie O. R. P. „Jaskółka", należący do polskiej marynarki wojennnej.

Dok funkcjonuje bez zarzutu i będzie mógł przeprowadzać wszelkie, nawet znaczniejsze remonty polskiej floty zarówno wojennej, jak i handlowej

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Wpływy i wydatki budżetowe.—Biuletyn wydziału skarbowego śląskiego urzędu wojewódzkiego za m. listopad ub. r. przynosi następujące dane:

1) Wpływ z podatków bezpośrednich wzrósł w porównaniu z rokiem 1924/25 o 216 proc. Najwyższy wzrost wykazuje wpływ z podatku dochodowego, który w r. 1924/25 wynosił 6.154.0, w r. 1926/27 — 15.391,0, a w r. 1929/30 — 43.572,8, czyli wzrósł o 608 proc. Podatek przemysłowy po spadku w latach 1925/26, do 75 proc. i w 1926/27 do 85 proc., od r. 1927/28 wzrasta do 121 proc., w r. 1928 do 156 proc. i w r. 1929/30 do 194 proc.

Wpływy z podatków gruntowych zmniejszają się od r. 1926/27, w którym wynosiły 124 proc. wpływów z r. 1924/25; i tak w r. 1927/28 wynoszą 71 proc., a w r. 1928/29 — 64 proc. i w r. 1929/30 — 63 proc

2) Podatki pośrednie wykazują w r.: 1929/30 — 25 proc. wpływów z 1924/25 r.

Katowice. — Skarb śląski. — Dane statystyczne za okres pierwszych 8 miesięcy b. r. budżetowego wykazują dalszą poprawę sytuacji skarbu woj. śląskiego. Poprawa ta będzie tembardziej widoczna w zestawieniu z danemi z ubiegłych lat budżetowych, poczynając od 1924/25 roku, a mianowicie:

Dochody budżetowe woj. śląskiego w okresie od kwietnia do listopada b. r. budż. w porównaniu z r. 1924/25 wzrosły o 92 proc., wydatki budżetowe zaś — o 73 proc. Wpływy z danin publicznych w tym okresie wzrosły o 86 proc. Wpływ podatków bezpośrednich wzrósł w porównaniu z okresem 1924/25 o 216 proc. Najwyższy wzrost wykazuje wpływ podatku dochodowego, który w 1924/25 r. wynosił 6.154,0, w 1926/27 — 15.391,0, a w latach 1929/30 wyniósł już 43.572,8. Powyższe cyfry wykazują ogromny wzrost tego podatku od 1924/25 r. o 608 proc. Podatek przemysłowy od r. 1927/28 wzrasta i obecnie wzrost ten wynosi w porównaniu z 1924/25 r. 194 proc. Wpływy z pod. gruntowego wynoszą obecnie w porównaniu z 1924/25 r. 63 proc., podatki pośrednie zaś — 25 proc. wpływów w porównaniu z 1924/25 r.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Śmierć przemytników.— Na jeziorze Czerniowka w rejonie Maniewicz utonęło dwóch przemytników Żydów wraz z wozem, naładowanym zbożem, które usiłowali przemycić do Rosji Sowieckiej. Żydzi Rosenzweig i Szwarc pochodzą z Polesia.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr
Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).